NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.
Rok XI. Kraków, poniedziałek 3 września 1928 Nr. 239

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 379. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Przyczyny słabości naszej ekspanzji gospodarczej

Kraków, 2 września

Jednem z najważniejszych zagadnień gospodarczych w Polsce jest obecnie kwestja naszego eksportu. Faktem jest, że od szeregu miesięcy nasz bilans handlowy jest bierny i ze nadwyżka przywozu do Polski nad wywozem wynosi co najmniej 10 miljonów dolarów miesięcznie. Rezerwy walutowe Banku Polskiego są wprawdzie znaczne i nie grozi nam niebezpieczeństwo zachwiania się złotego, jednakże nie do pomyślenia jest, by ten stan obecny, gdy z jednej strony miesięczny deficyt handlowy wynosi 10 miljonów dolarów, a z drugiej strony nie mamy ani dostatecznego przypływu kredytów zagranicznych ani też żadnych poważniejszych dochodów z zagranicy, mógł się przerodzić w zjawisko chroniczne. Próby zahamowania przywozu nie dały wyniku, gdyż widocznie chłonność rynku krajowego jest zbyt wielka i w obecnych warunkach przywóz towarów zagranicznych ma swoje racje.

Nic dziwnego więc, że rząd nasz uznał za główne swoje zadanie obecne spotęgowanie eksportu polskiego, by w ten sposób przywrócić równowagę bilansu handlowego. Jesteśmy też świadkami poważnych starań w tym kierunku, w szczególności żywo tą kwestją interesuje się Instytut Eksportowy, przyczem jednak działalność ta napotyka na znaczne przeszkody, wynikające — stwierdzić to potrzeba z naciskiem — częstokroć z błędnej polityki gospodarczej rządu.

Tak n. p. wiadomo, iż poważną rolę w naszym eksporcie gra przemysł drzewny, dostarczający około 25 procent eksportu naszego. Jest to zatem ważna dziedzina naszej gospodarki a zasługująca na pełne poparcie rządu. A tymczasem znaną powszechnie rzeczą jest, że już od lat przemysł drzewny na próżno kołacze o uwzględnienie różnych jego postulatów i o traktowanie go na równi z innemi, nawet mniej ważnemi działami produkcji. Mimoto nie może przemysł ten doprosić się odpowiednich kredytów, któreby pozwoliły mu na wywóz drewna w stanie obrobionym zamiast surowym i które umożliwiłyby mu obronę przed inwazją obcych kapitalistów. Zamiast tego jednak cała polityka rządu przy sprzedaży drzewa z lasów państwowych skierowana jest jakgdyby na to, by uniemożliwić temu przemysłowi egzystencję.

Albo weźmy inny przykład. Wywóz masła i jaj stanowi około 10 procent naszego eksportu a ten rozwój swój zawdzięcza on zwolnieniu się od różnych prób reglamentacji, stosowanych w latach poprzednich. Tymczasem obecnie znowu pojawiają się próby narzucenia takich reglamentacyj, które to próby motywuje się dążeniem do poprawy jakości tych artykułów eksportowych, w rzeczywistości jednak — jak otwarcie niektóre sfery przyznają — akcja ta zmierza poprostu do wyeliminowania z tego handlu kupców żydowskich, którzy obecnie odgrywają w tym handlu pewną rolę i których zmysłowi kupieckiemu przypisać należy rozwój tego eksportu. — Podobno „opieką" otoczyć się ma, jak słyszymy, także eksport pierza i puchu. Eksport tych wszystkich produktów hodowlano-rolniczych oddać chce rząd w monopol spółdzielniom, czy jednak eksperyment ten przyczyni się do spotęgowania naszego wywozu, jest rzeczą więcej niż wątpliwą.

———

Z kwestją tą łączy się sprawa pośrednictwa w naszym obrocie z zagranicą. Od pewnego czasu kwestja ta jest przedmiotem dyskusji w oficjalnych pismach gospodarczych, przyczem wykazuje się, jak małą rolę grają kupcy polscy w wywozie polskich towarów zagranicę i jak obcy pośrednicy, Austrjacy, Czesi i zwłaszcza Niemcy potrafili ująć w swoje ręce nasz eksport. Odpadają przez to oczywiście poważne w sumie zyski z pośrednictwa, a przytem traci na tem nasz eksport, gdyż obcy pośrednicy nie mają oczywiście powodów, by eksport z Polski popierać.

Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele, a jedną z ważniejszych jest niewątpliwie brak kapitału, który to brak stawia kupców naszych w gorszem położeniu, niż kupców zagranicznych, gdyż ci ostatni mogą udzielać z góry zaliczek i płacić gotówką, czego kupiec polski uczynić nie może. Na sprawie kredytu jednak nie wyczerpują się wszystkie trudności. Faktem jest, że zarówno przemysłowiec, jak i kupiec nasz tkwi dotychczas w dość zaściankowych poglądach i brak mu inicjatywy i śmiałości pomysłów. Jeśli tak jest jednak, to winę tego stanu rzeczy przypisać należy w pierwszym rzędzie systemowi podatkowemu, obciążającemu handel podatkami źle skonstruowanemi i wyraźnie szkodliwemi a następnie odcięciu nas od zagranicy. Napróżno domaga się społeczeństwo od rządu zniesienia barjery paszportowej, a przecież pewną jest rzeczą, że większy kontakt z zagranicą podniósłby nasze kupiectwo i przemysł na wyższy poziom przez zapoznanie ich z zagranicznemi nowemi metodami pracy. Korzyść z tej wymiany idei byłaby niewątpliwie większą, niż obecnie dochód z opłat paszportowych, niestety jednak małostkowość naszej biurokracji nie pozwala jej tego zrozumieć.

Jeśli w tych warunkach starania o podniesienie naszego eksportu nie dają dostatecznych wyników, to winę tego przypisać należy w głównej mierze przedewszystkiem zakorzenionemu u nas, niestety, ciasnemu biurokratycznemu sposobowi traktowania kwestyj gospodarczych i niezdolności do powzięcia śmiałych i racjonalnych decyzyj, — a z drugiej strony, winę tę przypisać należy wnoszeniu do kwestyj gospodarczych momentów, nic wspólnego z ekonomją nie mających. W obecnych naszych warunkach, gdy skonsolidowanie gospodarcze państwa i podniesienie dobrobytu ludności jest bezsprzecznie najważniejszem zadaniem, potrzeba powiedzieć sobie zdecydowanie, że polityka winna służyć tym właśnie interesom gospodarczym i to polityka zarówno wewnętrzna, jak i zagraniczna. Jak długo stawiać się będzie sprawę odwrotnie, tak długo wszelkie starania o poprawę gospodarczą muszą pozostać bezowocne.

Dr. B. S.

Kongres mniejszości narodowych zakończył obrady

Uchwały Kongresu. — Echa incydentu z posłem Lewickim

Genewa. 1. 9. ŻAT. W ostatnim dniu obrad kongresu mniejszości narodowych wysłuchano referatu dra Robinsohna i innych o współpracy kulturalnej różnych mniejszości. Następnie uchwalono szereg rezolucyj, postanowiono zbierać materjał bibljograficzny, wydać podręcznik statystyczny o mniejszościach, założyć wszecheuropejski instytut dla badania problemu mniejszości. Następnie po dyskusji uchwalono główne punkty statutu o wspólnocie kongresowej mniejszości.

Przed zamknięciem przewodniczący dr. Wilfan złożył oświadczenie, zaznaczając, że gdyby był słyszał dokładnie tekst deklaracji ukraińskiej, byłby przerwał delegatowi ukraińskiemu z Polski, Lewickiemu, ponieważ deklaracja ta jest sprzeczna z przepisami kongresu mniejszości. Wkońcu wybrano egzekutywę kongresu, do której wchodzi również Leo Motzkin. Po przemówieniu dra Wilfana czwarty kongres mniejszości narodowych zakończył obrady.

O tysiąc nowych certyfikatów palestyńskich

Jerozolima, 1. 9. ŻAT. Egzekutywa Sjońska w Palestynie zwróciła się do rządu z prośbą o udzielenie tysiąca nowych certyfikatów dla chaluców, niezależnie od 200 certyfikatów, które były już uprzednio żądane dla sjonistów wydalonych z Rosji sowieckiej.

Rada finansowa zaleca

Jaknajdalej idąca oszczędność w układaniu budżetu

Warszawa. 1. 9. PAT. W dniu 31 sierpnia br. pod przewodnictwem ministra skarbu odbyło się posiedzenie rady finansowej, na którem p. minister poinformował członków Rady o obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej państwa oraz o zamierzeniach rządu na najbliższą przyszłość. Rada Finansowa podzielając zasadnicze poglądy ministra skarbu wypowiedziała się za koniecznością przestrzegania jaknajdalej posuniętej oszczędności przy układaniu budżetu na rok 1929/30.

Jutro zbiera się Zgromadzenie Ligi Nar.

Porządek dzienny. — Wybór trzech członków Rady Ligi

Genewa. 1. 9. PAT. W poniedziałek 3 września o godzinie 11 rano nastąpi otwarcie 10tej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Po przemówieniu przewodniczącego **Prokope**, ministra spraw zagranicznych Finlandji, zgromadzenie przystąpi najpierw do wyboru komisji weryfikacyjnej, a następnie do wyboru przewodniczącego. Po uchwaleniu porządku dziennego obrad i ukonstytuowaniu się komisyj, zgromadzenie przystąpi do wyboru przewodniczącego komisji oraz 6 wiceprzewodniczących Zgromadzenia. Dopiero po załatwieniu tej sprawy rozpocznie się dyskusja nad sprawozdaniem Rady Ligi Narodów za okres od wiosny 127 r. Należy się spodziewać, że w ciągu tej dyskusji poszczególne delegacje zabiorą głos w celu sformułowania swoich życzeń, ewentualnie **kryty ki organizacji i całokształtu działalności Ligi Narodów.**

Po zamknięciu ogólnej dyskusji Zgromadzenie przystąpi do **wyboru trzech członków Rady.** Wobec cofnięcia przez Hiszpanję wystąpienia swego z Ligi Narodów., należy się spodziewać, że **Hiszpanja zostanie wybrana do Rady Ligi** z prawem ponownego wyboru, tj. z prawem, jakie zostało przyznane Polsce.

Porządek dzienny obejmuje między innemi sprawy, wniesione przez Zgromadzenie poprzednio lub wynikające z decyzji Zgromadzenia z roku 1927; jak np. sprawozdanie Rady w sprawie konwencji dla zwalczania niewolnictwa, sprawa nowego gmachu Ligi Narodów, szereg spraw związanych z modyfikacją prawa międzynarodowego, zagadnienie alkoholizmu, stosunek między Ligą Narodów a organizacjami i instytucjami, które zostały utworzone pod jej protektoratin, sprawa wniesienia przez Radę Ligi sprawozdań poszczególnych organizacyj technicznych Ligi, jak raport komitetu dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi, prace komisji współpracy na polu umysłowem itp.

Wniosek o międzynarodową prohibicję?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 9 Sin. „United Press“ donosi z Genewy, że największą sensacją obecnego posiedzenia Ligi Narodów będzie **wniosek o zaprowadzenie prohibicji międzynarodowej.** — Wniosek ten, postawiony przez Polskę, Finlandję i Szwecję domaga się, by oddano cały handel alkoholem pod nadzór i międzynarodową kontrolę Ligi.

Amery następcą Chamberlaina?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 1 9. (D) Jedno z tutejszych pism donosi z Londynu, że ustąpienie pierwszego lorda admiralicji Bridgemana jest początkiem rekonstrukcji obecnego gabinetu. Sądzą, że Chamberlain nie wróci więcej na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Miejsce jego zajmie minister kolonji Amery, który jest przeciwnikiem kontynentalnej polityki Chamberlaina i zwolennikiem polityki zorjentowanej w kierunku Ameryki.

Odpowiedź sowietów na zaproszenie przystąpienia do paktu Kelloga

Litanja zastrzeżeń, wkońcu jednak przystępują.

Moskwa, 1. 9. PAT. Agencja Tass podaje notę rządu sowieckiego, podpisaną przez Litwinowa i wręczoną wczoraj ambasadorowi francuskiemu w Moskwie p. Herbette. Na wstępie nota potwierdza odbiór zaproszenia ZSRR do przyłączenia się do paktu. Następnie nota potwierdza odbiór zaproszenia rządu ZSRR do przyłączenia się do paktu. Dalej nota głosi między innemi: Mimo, że naczelną ideą polityki zagranicznej sowietów jest chęć usunięcia wojen i konfliktów zbrojnych z dziedziny polityki międzynarodowej, inicjatorzy paktu paryskiego **nie uważali za właściwe zwrócić się do rządu sowieckiego bądź to o wzięcie udziału w rokowaniach, które poprzedziło pakt, bądź też w opracowaniu tekstu tego paktu.**

Dalej rząd sowiecki nie może powstrzymać się **od wyrażenia swego największego ubolewania,** że pakt paryski nie zawiera jakiegokolwiek zobowiązania dotyczącego **rozbrojenia.** Delegacja sowiecka w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej miała już sposobność oświadczyć, że jedynie przez połączenie **paktu potępiającego wojnę z realizacją całkowitego i powszechnego rozbrojenia** można osiągnąć istotną gwarancję utrzymania powszechnego pokoju.

Rząd sowiecki uważa w dalszym ciągu, **że wszelkie wojny międzynarodowe winny być zabronione,** czy to jako instrument tego, co się nazywa „polityką narodową“, czy to jako środek służący do innych celów na przykład represyj w stosunku do wyzwoleńczych ruchów ludowych itd.

Zdaniem rządu sowieckiego należy zabronić wojny nietylko w sensie jurydycznym i formalnym tego słowa, lecz również działań wojskowych tego rodzaju, jak np. **interwencja, blokady, czy okupacje wojskowe obcych terytorjów itp.** Historja lat ostatnich zna dosyć tego rodzaju działań wojskowych, które sprowadziły na ludy potworne klęski. Republiki sowieckie były same przedmiotem podobnych agresyj, a w obecnej chwili wielki naród chiński cierpi z powodu tego rodzaju agresji. Co więcej takie działania wojskowe przybierają czasem rozmiary wielkich wojen, których rozwój jest wówczas zupełnie niemożliwem powstrzymać, a jednak pakt nie zawiera wzmianki o tych kwestjach tak poważnych z punktu widzenia pokoju.

Nota oświadcza w konkluzji końcowej, że ponieważ pakt paryski nakłada na mocarstwa pewne zobowiązania względem opinji publicznej i daje rządowi sowieckiemu nową sposobność postawienia przed wszystkimi tymi, którzy uczestniczyli w akcie najważniejszej dla sprawy pokoju, to jest kwestji rozbrojenia, którego osiągnięcie jest nadal jedyną gwarancją zdolną uchylić wojnę, **rząd sowiecki wyraża swą zgodę na przystąpienie do paktu paryskiego.**

39 państw przystąpiło dotąd do paktu Kelloga

Waszyngton. 1. 9. PAT. 39 narodów wyraziło już w sposób oficjalny bądź nieoficjalny przystąpienie do paktu Kelloga. W dniu wczorajszym otrzymano tu oficjalne zawiadomienie między innemi od Holandji, Szwajcarji, Luksemburga, Kanady i Urugwaju.

Inspekcja domów przeznaczonych do remontu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 9 (Sin) **Od dnia dzisiejszego** starostwa w całej Polsce rozpoczynają inspekcję domów zakwalifikowanych do remontu, a dotąd **nieodremontowanych. Opóźni właściciele domów będą odprowadzeni pod eskortą policyjną do starostwa.**

Rejestracja rzemieślników odroczona do 1. października

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 9 Sin. Termin rejestracji **rzemieślników został odroczony do 1 października.**

Masowy wiec protestacyjny przeciw numerus clausus na Węgrzech

Z Budapesztu donoszą: Panuje tu wielkie wzburzenie z powodu drakońskiego zastosowania numerus clausus na wszechnicy budapeszteńskiej. Na 1800 słuchaczy chcących się dostać na fakultet prawniczy przyjętych ma być zaledwie 320 słuchaczy w Budapeszcie. W całem państwie odrzucono podania 3000 chcących się zapisać na wydział prawniczy. Na dzisiaj, niedzielę zwołali studenci i ich rodzice masowy wiec protestacyjny w Budapeszcie.

Maksym Gorkij ciężko chory

Wiedeń, 1 9 PAT. Dzienniki donoszą z Leningradu, że Maksym **Gorkij,** który w tych dniach powrócił z podróży po Rosji, zachorował ciężko na zapalenie płuc.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Pan Prezydent Rzplitej przedłużył swój wypoczynek wakacyjny w Spale do połowy września.

— Marszałek Piłsudski powrócił z Konstancy do Targoviszte. Dnia 17 bm. marszałek przyjeżdża do Bukaresztu, poczem 20 bm. wraca do Warszawy.

— Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski objął w sobotę urzędowanie.

— Pełniący obowiązki szefa gabinetu ministra spr. wewn. dr. Józef Macko został przeniesiony na stanowisko naczelnika wydziału opieki społecznej w województwie krakowskiem.

— W dniu dzisiejszym minister oświecenia dr Switalski rozpoczął miesięczny urlop wypoczynkowy. Urzędującym ministrem będzie podsekretarz stanu Czerwiński.

— Stan zdrowia Kazimierza Kamińskiego poprawił się tak znacznie, że lekarze nie obawiają się dalszych komplikacyj. Kryzys minął.

Z chaosu partyjnego Węgier

Legitymiści sami się unieszkodliwiają wskutek tarć i rozbieżności w swym obozie

Budapeszt, w sierpniu

Obóz legitymistów węgierskich nie jest zbyt wielki ani popularny. Ugrupowanie to nigdy nie potrafiło pozyskać dla swych idei szerszych mas ludności i zmuszone było agitację prowadzić w bardzo wąskich ramach. Dzięki agresywności przywódców, legitymiści posiada li w kraju i zagranicą jakiś rozgłos, ale w poważnych kołach nigdy wpływów nie mieli. Z tego to względu nawet węgierskie sfery miarodajne z legitymistami nigdy się zbyt nie liczyły. Od pewnego czasu w obozie legitymistów węgierskich obserwować można poważne tarcia, które przyczyniają się bardzo wydatnie do dalszego osłabiania tego ugrupowania politycznego.

Kiedy przed kilku tygodniami w miejscowości Tihany odbyła się uroczystość uczczenia pamięci excesarza austrjackiego i węgierskiego króla Karola, wśród uczestników obchodu tego znaleźli się obok legitymistów węgierskich row nież delegaci legitymistów austrjackich. Przywódca tych ostatnich w przemówieniu okolicznościowem mówił o „cesarzu" Ottonie, któremu „naród" gotów jet ponoć ofiarować krew i mienie. Oświadczenie to, a zwłaszcza słowo „cesarz" wywołało jawne niezadowolenie wśród obecnych na uroczystości przedstawicie li ekstremistów legitymistycznych, którzy też zupełnie otwarcie wystąpili przeciwko legitymistom austrjackim. Niewiadomo, czemby się skończył ten incydent, gdyby nie zdecydowana postawa umiarkowanych legitymistów węgierskich, którzy z całą stanowczością wystąpili w obronie austrjackich przyjaciół. Fakt, że przed stawiciele węgierskiego ruchu legitymistycznego publicznie potępili swych towarzyszy partyjnych, wywołał w kołach politycznych Budapesztu niemałą sensację, gdyż w ten sposób sami legitymiści potwierdzili, że w obozie ich istnieją zasadnicze rozbieżności poglądów.

Do nowego konfliktu w łonie węgierskiej organizacji legitymistycznej doszło z racji mianowania przywódcy „obrońców rasy", Juljusza Gömbösa, sekretarzem stanu w węgierskiem ministerstwie spraw wojskowych. Gömbös jest zwolennikiem wolnych wyborów króla a legitymiści z tego powodu strasznie go nienawidzą. Z tego względu pewna część legitymistów, — kiedy tylko rozeszła się pogłoska o nastąpić mającem powołaniu Gömbösa do węgierskiego ministerstwa spraw wojskowych, — rozpoczęła energiczną kampanję przeciw temu. Równocześnie jednak druga grupa legitymistów, której przedstawiciele zasiadają w rządowej partji „jedności", plan powołania Gömbösa do rządu jawnie popierała, nie chcąc zrazić sobie Bethlena. W ten sposób stało się więc, że Gömbösa mianowano sekretarzem stanu wbrew woli jednej części i za poparciem drugiej, niejako rządowej grupy legitymistów.

Rozbieżność w obozie legitymistów węgierskich ujawnia się na każdym kroku. Niedawno naprzykład minister oświaty opublikował w jednem z pism budapeszteńskich obszerny artykuł o najwybitniejszych działaczach węgierskich. Minister wyraził przytem pogląd, że naj bardziej zasłużonymi z pośród działaczy węgierskich byli: św. Stefan, Ludwik Wielki, Mateusz Hunyadi i Franciszek Józef. Podczas gdy część legitymistów, sympatyzujących z ministrem oświaty, o artykule tym wyraziła się z uznaniem, druga ich część wystąpiła przeciw ko twierdzeniu ministra z publicznym protestem, nie mogąc pod żadnym warunkiem wyrazić swej zgody na to, by Franciszkowi Józefowi przypisywano z punktu widzenia historji węgierskiej równie wielkie zasługi jak św. Stefanowi, Ludwikowi Wielkiemu i Mateuszowi Hunyadi.

Nie sposób wyliczać tu wszystkich — często osobliwie „madziarskich" — incydentów, jakie na tle rozbieżności poglądów pomiędzy poszczególnymi działaczami węgierskiego obozu legitymistycznego, miały ostatnio miejsce. Wszystkie one wskazują na to, że węgierski ruch legitymistyczny przeżywa kryzys i że znajduje się na drodze do zupełnego zaniku. Hr. Bethlen, któremu proces taki mimo wszystko jest na rękę, stara się w miarę możności proces ten przyspieszyć. Z tego też względu popierał usilnie plan mianowania Gömbösa sekretarzem stanu, choć wiedział, że krok ten napotka na pewien sprzeciw w niektórych kołach obecnego obozu rządowego. Istotnie plan mianowania przywódcy „obrońców rasy" sekretarzem stanu wywołał dość silną konsternacje wśród t. zw. rządowych liberałów, którym oczywiście taki skrajny zwrot na prawo obecnego rządu nie może odpowiadać. Ostatecznie jednak i oni pogodzą się jakoś z obecnym stanem rzeczy, gdyż są oni zbyt słabi i zbyt „madziarscy", by mogli wystąpić przeciw polityce Bethlena.

Tem gorzej dla kraju, który z pewnością nie skorzysta na tem reakcyjnem przesunięciu rządu węgierskiego ku jeszcze skrajniejszej prawicy, o czem pisaliśmy już w liście poprzednim.

E. P.

Boy-Żeleński heroldem zgodnego współżycia polsko-żydowskiego

Znamienne wezwanie znakomitego pisarza w recenzji z „Małki Szwarcenkopf".

Zmieniają się czasy! Idea zgodnego, harmonijnego współżycia polsko-żydowskiego, wzajemnego zrozumienia i poszanowania się, zapuszcza coraz głębsze korzenie, nielitościwie rugując tępą nienawiść i tendencyjnemi oszczerstwami podsycaną „judofobję".

Naród polski coraz bardziej uświadamia sobie fakt, że metody „rozwojowe", podkopując tylko wzajemne zaufanie, niszczyć musiały dom, pod którego wspólnym dachem padło nam żyć i pracować. To też i czołowi polscy pisarze coraz częściej dają teraz wyraz sympatji dla żydostwa i co niemożliwem wydałoby się przed kilku jeszcze laty, staje się dziś rzeczywistością: bo choć duchowi leaderzy Polski rzadko zdradzali odwagę i nie zależność, rzadko nawet objektywizmu tylko — o ile szło o sprawę żydowską — to jednak wkońcu odosobnieni nieco poczuć musieliby się, gdyby chcieli płynąć przeciw prądowi i potrzebom obydwu społeczeństw.

I tak ostanio, znakomity tłumacz i krytyk Boy-Żeleński, korzystając z okazji wznowienia „Małki Szwarcenkopf" w teatrze „Nowości" w Warszawie (pod reżyserją Andrzeja Marka) w recenzji na łamach „Kurjera Porannego" wystąpił z płomiennym manifestem, nawołującym do harmonijnego współżycia polsko-żydowskiego.

Boy wywodzi m. in.:

„Byłby chyba czas — aby kwestję tych stosunków „międzynarodowych" postawić na szczerym gruncie. Gdyby nawet istniały tarcia na innych polach, zadaniem literatury i sztuki jest rzucać pomosty wzajemnego porozumienia. Duch „propagandy" tak dziś rozumiany w stosunkach z obcymi, czyż nie posiada równie doniosłej roli w stosunkach we wnętrznych, tak bliskich, a tak pod wieloma względami i z własną szkodą dalekich. Akcję p. Marka śledzimy też z całą sympatją i zainteresowaniem".

„Z przyjemnością — powiada Boy dalej — ujrzeliśmy na scenie tę słynną „Małkę Szwarcenkopf", jeden z największych sukcesów teatralnych z przed lat trzydziestu. Ja osobiście patrzałem na ten utwór z zaciekawieniem cokolwiek przewrotnem: śledziłem na nim mechanizm sukcesu, optykę teatru popularnego. Zapolska spojrzała oczyma pełnemi ludzkiej sympatji i współczucia na dolę mas żydowskich. Odczuła ich wesela i smutki, pokazała tradycje i obrzędy cnoty rodzinne i ich despotyzm, twardość i tkliwość I rzuciła na to tło dramat indywidualny, jeden z tych, które w ciasnych mieszkankach żydowskich musiały zdławić tyle westchnień i krzyków rozpaczy".

„A teraz weźmy to pod lupę. Cóż się okaże. O Boże! Jaka ta szlachetna Małka jest nieznośna! Jakie to całe ghetto jest w gruncie ludzkie i niesrogie! Cała tragedja Małki okaże się fikcją, lub w naj lepszym razie osobistą perypetją niezaradnej a upartej dziewczyny. Bo zważmy tylko: Małka dobrowolnie upiera się żyć przy ojcu, któremu nic ulżyć nie może i któremu jest tylko ciężarem, nie chcąc przez jakieś dziecinne fumy korzystać z pomocy życzliwych. Inaczej nie przyszłoby ojcu do głowy zmuszać ją do śmiesznego małżeństwa, w które Małka ... walki, z jakąś zaciekłością samo-... palcem, aby się ratować, ... Joine, który patrzy w nią, jak w święty obraz. Ale okazuje się, że człowiek, którego Małka kocha jest wolny i pragnie ją też wyzwolić i uczynić swoją żoną. I patrzcie, jak tam łatwo i po ludzku układają się rzeczy! Małka nie kocha męża, jest z nim nieszczęśliwa, więc mu poprostu powie, zażąda rozwodu. Bomba pękła, ojciec wybucha gniewem, tyrpie Małkę, zabrania. Małka mdleje.

Ale pokazuje się, że chodzi poprostu o kwestję pieniężną wyrażającą się w kwocie paruset rubli... Pareset rubli, to może być tragedja, gdy ktoś ich nie ma, gdy jest sam i bez oparcia; ale właśnie autorka pokazała nam, że o Małkę wszyscy się troszczą: i skruszony Ziberzweig nastręczający się ze swą pomocą, i serdeczna przyjaciółka Małki a jego narzeczona, i oddana Glanzowa, i zakochany Jakób; wszyscy oni ciągle chcą ją ratować".

„I oto ostatni akt: na scenie odbywa się targ o wyzwolenie Małki, a za parawanem leży Małka martwa, otruwszy się z rozpaczy morfiną. I ze zdumieniem dowiadujemy się, że dwieście rubli i kwadrans rozmowy wystarczyły, aby rzecz załatwić".

„Wspomniałem sobie Jankiela i finał z „Pana Tadeusza": — „Kochajmy się!" — woła Boy za Mickiewiczem. — Już wielki czas!"

Istotnie! Najwyższy już czas!... Oczywiście nie tylko na polu platonicznej sympatji, czy tylko z melodramatyczną łezką sentymentu w oku, albo ograniczając się do sceptycznej, mądrej pogody boyowskiej. Jeśli się bowiem chce, by to „porozumienie" nie zostało tylko w sferze przejściowej, literackiej, czy nawet towarzyskiej „mody", a zdrowe ziarno wydało plon obfity, należy podjąć wezwanie Boya i zrealizować je czemprędzej bez reszty!

W kalejdoskopie prasy

NARESZCIE DO MASONERJI PRZYCZEPIONO — ŻYDÓW.

W całej dotychczasowej kampanji prasy prawicowej, rozpętanej około sprawy masonerji, zwracał uwagę niezwykły brak połączenia z tą kampanją również nagonki antysemickiej. Odbiegało to zbyt rażąco od znanych metod endecji, węszącej zawsze i wszędzie „niebezpieczeństwo żydowskie", to też dziwić się musimy, że dopiero dziś znajdujemy w „**Głosie Narodu**" poniższy cytat z tygodnika „**Polak Katolik**":

„Polak Katolik" podkreśla, że w lożach masońskich pierwszorzędną rolę odgrywają Żydzi.

W ciągu dłuższego czasu organizacje masońskie w Europie i Ameryce nie przyjmowały do swych szeregów Żydów. Z powodu nieobecności elementu żydowskiego loże masońskie pierwotnie nie zwalczały z taką, jak dziś zawziętością Kościoła Katolickiego i ideałów narodowych. W Polsce zaś przedrozbiorowej dzięki nawskróś katolickim tradycjom narodu masonerja nie ujawniała w ciągu dłuższego czasu swych antyreligijnych zapędów.

Napływ żydostwa do masonerji zagranicą i w Polsce skierował cały rozpęd i zapał tej organizacji do walki z katolicyzmem i narodowością.

W niepodległej Polsce masonerja działa zdaniem „Polaka-Katolika" pod batutą Żydów francuskich niemieckich i angielskich".

Teraz dopiero w oczach czytelników „Polaka-Katolika" i innych „Haseł" i „Głosów" nudne i anemiczne rewelacje o masonerji, nabiorą rumieńców, życia i wywołają odpowiedni rezonans!

Tymczasem „**Gazeta Warszawska**" idzie coraz dalej w swych rewelacjach. Określa masonerję zapożyczonem od Marsz. Piłsudskiego mianem „obcej agentury" i takie daleko idące zarzuca jej „agenturze" zamiary:

„Dziś widzimy, jak masonerja międzynarodowa, rzuciwszy hasło pojednania francusko-niemieckiego, jako wstęp do pokoju wiecznego, po jednania, którego ceną — jak to rozumieć musi każdy realny polityk — jest odebranie nam Pomorza, pracuje wytrwale i konsekwentnie nad nowym rozbiorem Polski".

Czytając to, mimowoli sięgamy po cytat z onegdajszej „**Rzeczypospolitej**":

„Action Francaise" odkryła „nowe trójprzymierze", o czem donosi swym wiernym czytelnikom p. t. „Zdrada Papieża". Mianowicie francuska partja socjalistyczna, Niemcy i Papież na „tajnej konferencji" postanowili dokonać „ataku frontowego" na Francję i na pokój wersalski i podzielili między sobą role w tej ofensywie!"

Czyżby i to „trójprzymierze" stało pod znakiem — masonerji, zwalczającej — jeśli wierzyć rewelacjom endeckim — przedewszystkiem katolicyzm?!...

„KORYTARZ" POMORSKI I — PANCERNIK

Sprawę pomorskiego „korytarza" porusza wczorajszy „**Robotnik**", zwracając uwagę na swoiście „pokojowe" komentowanie paktu Kelloga przez niemieckiego liberała hr. Montgelasa na łamach demokratycznej „Vossische Ztg.". Otóż komentarz hr. Montgelasa brzmi:

„Jeżeli polski minister spraw zagranicznych oświadcza, że po podpisaniu paktu Kelloga wprost bezsensowne (vernunftwidrig) w interesie europejskiego pokoju i postępu rozwiązanie niemiecko-polskiego podziału granicznego usankcjonowane zostało na zawsze, to usiłuje on nadużyć instrumentu pokoju i prawa do celów narodowo-egoistycznych".

Krytykuje też „Robotnik" znane wystąpienie pruskiego ministra Grzesińskiego przeciw akcji pacyfisty francuskiego Bascha, który w odczytach swych, wygłoszonych podczas kampanji wyborczej w Niemczech, bronił polskości „korytarza". Ze względu na to, że min. Grzesiński jest socjalistą, „Robotnik" tłumaczy się:

„Jeżeli pozwalamy sobie na ocenę postępku min. Grzesińskiego, to jedynie dlatego, że chodzi tu o sprawę, dotyczącą **bezpośrednio Polski i pokoju europejskiego**. Jesteśmy głęboko przekonani, że min. Grzesiński działał na własną rękę i że w Partji nie znajdzie poparcia dla swego „pancernikowego" kroku.

Niestety także ministrowie socjalistyczni w gabinecie Rzeszy uczynili niedawno krok „pancernikowy", wprawdzie nie w sprawie „korytarza", ale właśnie przez swą aprobatę dla budowy — pancernika „A"! (m)

Na horyzoncie politycznym

Przed wznowieniem rokowań polsko-sowieckich?

Wzajemna wizyta przemysłowców i kupców polskich i sowieckich.

W Warszawie bawi obecnie, jak wiadomo, poseł polski w Moskwie, Patek. Pobyt jego w stolicy związany jest z ewentualnem wznowieniem polsko-sowieckich rokowań handlowych, względnie dotyczący też paktu o nieagresji. Wkrótce wyjechać ma do Rosji delegacja przemysłowców polskich, która przestudjować ma na miejscu możliwości eksportu polskiego do Rosji, przedtem jeszcze oczekiwane jest przybycie do Polski sowieckich przemysłowców i kupców.

Z obrad 51. sesji Rady Ligi Narodów

W uzupełnieniu telegraficznych naszych wiadomości o rozpoczęciu 51. sesji Rady Ligi Narodów dodać należy, że oficjalną kadencję poprzedziły, jak zwykle, dyskusja i narada przy drzwiach zamkniętych. Tym razem przedmiotem tajnej rozmowy były podobno tylko drobne sprawy finansowe i osobiste Ligi, oraz narady nad porządkiem dziennym sesji.

Skład członków Rady Ligi wykazuje obecnie, jak wiadomo, pewne zmiany: nieobecnego Chamberlaina zastępuje lord Cushendum, a nieprzybyłego do Genewy Stresemanna sekretarz stanu v. Schubert. Imieniem rządu Kanady udział w obradach Rady Ligi bierze premjer, Mackenzie King.

Oficjalną sesję Rady Ligi rozpoczęto od sprawozdania delegata włoskiego Scialoi, który referował projekty prawników w sprawie międzynarodowej konwencji przeciw fałszerzom pieniądza. Ponadto zdał Scialoia sprawę z obrad i zmian statutu międzynarodowej Instytucji wychowania zapomocą kinematografu w Rzymie. Dyrektor międzynarodowego biura pracy, Albert Thomas wypowiedział się również w sprawie przedstawicielstwa Ligi w zarządzie rzymskiego instytutu wychowania przy pomocy kinematografu.

Sprawozdanie z czerwcowej sesji komitetu gospodarczego i referat o uchwałach w sprawie polityki gospodarczej złożył delegat niemiecki v. Schubert. Także komsja spraw mniejszości przy Lidze Narodów odbyła w pierwszym dniu sesji Rady Ligi narady.

O ile idzie o narady tajne, poprzedzające sesję Rady Ligi, to odroczono tam wniosek węgierski dotyczący sporu z Rumunją w sprawie optantów, gdyż rząd rumuński złożył kontrpropozycję i zawiadomił Radę Ligi o zamianowaniu pełnomocników do bezpośrednich rokowań w tej sprawie z Węgrami. Wreszcie zamianowała Rada Ligi przewodniczącym komisji inwestygacyjnej dla Węgier angielskiego generała Kirwana w miejsce gen. Olive, który ustąpił ze stanowiska.

W związku z nieobecnością Chamberlaina na sesji Rady Ligi, oświadczył lord Cushendum przedstawicielom prasy w Genewie, że otrzymał on od króla angielskiego tesame pełnomocnictwa, a zatem przebywa w Genewie w charakterze ministra spraw zagranicznych.

Zamknięcie obrad IV. Kongresu mniejszości nar. w Genewie

Onegdaj zamknięto w Genewie obrady czwartego kongresu europejskich mniejszości narodowych. Kongres zakończyło przemówienie dra Wilfana, który oświadczył, że obecny zjazd przedstawicieli mniejszości narodowych przeszedł ze sformułowania ogólnych zasad podstawowych do krytyki. Krytyka stosunku Ligi Narodów do mniejszości leży, zdaniem mowcy, w interesie samejże Ligi. Praca mniejszości pójdzie zdaniem dra Wilfana w szybkiem tempie naprzód, gdyż mimo trudności dała się utrzymać solidarność, a nawet wzmocniła się jeszcze.

Równocześnie z zamknięciem obrad czwartego kongresu mniejszości zawiązał się w Genewie związek europejskich dziennikarzy mniejszości narodowych. Przewodniczącym związku wybrano redaktora pisma słoweńskiego Besedniaka.

Wznowienie sowiecko-niemieckich rokowań

Jak oficjalnie z Berlina donoszą, mają być niemiecko-sowieckie rokowania wznowione z końcem października br. Ze strony sowieckiej głównym pełnomocnikiem będzie Krestyński. Nowy traktat niemiecko-sowiecki zająć się ma podobno sprawą ochrony obywateli niemieckich w Rosji, a to w związku z wyrokiem w znanym procesie szachtyńskim.

Zniesienie wizy między Niemcami i Włochami

Z dniem 15 września br. wejść ma w życie zniesienie między Niemcami, a Włochami konieczności wizy na paszportach. Do wjazdu na terytorjum jednego z tych państw, potrzebny będzie od 15 bm. jedynie ważność mający paszport. Do kolonij włoskich nadal potrzebna będzie wiza wjazdowa. Umowa włosko-niemiecka nie porusza też mającą obecnie w obydwu krajach moc prawną specjalnych postanowień co do wjazdu, pobytu i wydalania obcokrajowców i co do ochrony rynku pracy w obydwóch krajach.

Hugo Stinnes-jun. w więzieniu

Tak wygląda moralność i „nadpatrjotyzm" hitlerowców.

Jak już w telegramach donieśliśmy, Hugo Stinnes — junior, znajduje się w więzieniu. Już ostatnie lata mocno nadszarpały nazwisko Stinnesów. Już kiedy po śmierci Stinnesa — seniora, który umarł w 50 roku życia, interesy ojca objęli bracia Edmund i Hugo. Stan majątkowy domu Stinnesów zachwiał się, gdyż kierownicy jego rzucili się w sam wir skrajnych spekulacyj. Spekulacje te zagroziły już były Hugo Stinnesowi- sen. szczególnie jednak lekkomyślne pomysły aresztowanego teraz Stinnesa- juniora sprowadziły dom nad sam brzeg przepaści, którą pogłębiły jeszcze wielomiljonowe oszustwa z niemiecką pożyczką wojenną.

Przynależność partyjna Stinnesów do skrajnie szowinistycznej partji nacjonalistów niemieckich demaskuje teraz i ukazuje w całej nagości moralność leaderów nacjonalistycznych i pustotę frazeologji hakenkreuzlerowskiej, o ile idzie o patentowany ich „nadpatrjotyzm".

Bałkańskie aspiracje Włoch

Mussolini pośredniczy w rokowaniach grecko-tureckich?

Z Konstantynopola donoszą: Zagadnienie stosunków grecko-tureckich jako najważniejszy problem polityki zagranicznej obu krajów znowu wystąpiło na pierwszy plan zainteresowań Angory i Aten. —

Tureckie koła polityczne wrogo dawniej odnoszące się do Venizolesa, widzą teraz w wzmocnieniu się jego stanowiska polepszenie się widoków na porozumienie.

Poseł grecki Poppas uda się w pierwszych dniach września do Angory, z pełnomocnictwami rokowań. Podobno pośrednictwa w rokowaniach między Turcją a Grecją podjęły się Włochy. —

Mussolini podjął się podobno również i pośrednictwa w sprawie spowinowacenia Achmeda Zogu z włoskim domem królewskim, a to przez odpowiednie małżeństwo albańskiego królika.

Jeszcze o kwestji szkolnej

Z inicjatywy organizacji „Tarbut" powstało w Polsce w ostatnich kilku latach 74 freblówek hebrajskich. Tylko dobrze obznajomiony z konserwatywną formą wychowania żydowskiego w golusie, może ocenić ogrom dzieła, dokonanego przez stworzenie tak wielkiej ilości freblówek. Żadna bowiem szkoła nie zdołała dotychczas zastosować swego systemu nauczania do naturalnego rozwoju zdolności dziecka, jak właśnie freblówka. Najwytrawniejsi pedagodzy są zgodni w tem, że system nauczania książkowego i praktycznego w szkołach ludowych i średnich ma w sobie bardzo wiele ujemnych stron, albowiem kształci co najwyżej pamięć ucznia kosztem wrodzonych zdolności, które odpowiednio kultywowane, przyniosłyby o wiele więcej korzyści jednostce i ogółowi, aniżeli nauczanie przedmiotów według z góry nakreślonego programu.

Czy zaniedbywanie odpowiedniego kształcenia uczuć, wyobraźni i charakteru uczniów nie odbija się ujemnie na całem dzisiejszem pokoleniu? Czemuż to łatwiej wplątać narody w wir wojen zabójczych, aniżeli skłonić ich do zgody i do pokojowej współpracy? Czemże jest wieczna gonitwa za zaspokojeniem małych ambicyjek, często ze szkodą swoją i swych bliźnich, jeśli nie wynikiem wielowiekowego kształcenia w kierunku negatywnym, czyli w kierunku nienawiści, przy równoczesnem dostarczaniu wyobraźni dziecka gloryfikujących obrazów wojen, często z rzeczywistością nic wspólnego nie mających. Jest bowiem rzeczą pewną, że gdyby obrazy zabitych, jęki rannych, giedających, marznących i wystawionych na wszelkie trudy żołnierzy podczas wojny, jakoteż ogrom bólu wdów i sierót wojennych spisywano z tym samym talentem, co bohaterstwa i teatralne widoki wojny, to książki te, oddane młodzieży do czytania, zapewniłyby nam pokój o wiele lepiej i dłużej, aniżeli pakt Kelloga. Jeśli jednak od wieków wyobraźnia ludzi jest kształcona na jednostronnych opisach wojny, rezultaty nie mogą być inne, aniżeli są.

Jest to rzeczywistą ironją losu, że pokolenie, chełpiące się wychowaniem młodzieży według zasad Biblji i miłości bliźniego, stworzyło system szkolny, polegający na tem, aby uczyć pisania, czytania, matematyki, historji i t. d. za pomocą długotrwałych ćwiczeń szkolnych i domowych przy równoczesnem zadowoleniu się teoretyczną nauką moralności. — Czyż nie jest rzeczą zrozumiałą samą przez się, że kilka minut trwająca lektura Biblji nie wywiera odpowiedniego wpływu na umysł wychowanka, jeśli umysł ten zajęty jest cały dzień ćwiczeniami praktycznemi? Dlaczego nie pomyślano tak samo o ćwiczeniach, wchodzących w zakres kształcenia charakteru?

Dlaczegóż nie zauważamy wykolejenia całej europejskiej kultury, uwidocznionej przez coraz bardziej szerzące się przekonanie, że wykształcenie z charakterem człowieka nic wspólnego nie ma, na co niestety życie dostarcza coraz więcej dowodów. (naprzykład pogromy w Rosji i Ukrainie, kierowane przez sfery inteligentne, lub akademicy-chuliganie i prof. Cuza w Rumunji).

Winę tutaj bezwarunkowo ponosi przestarzały system szkolny, polegający na praktycznem kształceniu ucznia. Program nauki w gimnazjach obejmuje wprawdzie klasyczną literaturę, grecką, rzymską i ojczystą, lecz nikt nie pomyślał o duszy ucznia, jako przedmiocie, który ma się z temi literaturami zapoznać. Przedmiotem czyli rzeczą główną w tym systemie jest raczej program, z którym musi się zapoznać uczeń, chociażby z powodu tego miał popełnić samobójstwo. (Pereat mundus, fiat iustitia).

Jedynie freblówka z całego systemu szkół jest tworem pięknym, którego twórca zdołał się wczuć w duszę dziecięcia i z jej perspektywy tę szkołę stworzył. System jej polega na tem, ażeby dać dziecku nie z góry przez nas przygotowane wiadomości, lecz możność poznawania zjawisk, otaczających je.

Rozpoznawanie dźwięków, kolorów, elementarnych pomiarów ciał, ubiorów, potraw, pojęcie czystości swojej osoby i domu, poznanie zwyczajów narodowych, elementarnych zjawisk natury, współpraca koleżeńska nad jednym wspólnym celem, umiłowanie bliźnich muszą zostać dziecku uprzytomnione przed rozpoznawaniem liter abecadła, które jest przecież wynikiem o wiele późniejszego stopnia cywilizacji ludzkości. Dziecko powinno przejść te wszystkie etapy rozwoju, które ludzkość jeszcze przed wynalezieniem pisma przeszła.

Jeżeli natomiast omijamy te wszystkie etapy i bierzemy się odrazu do nauki z książki, odbieramy dziecku możność zdrowego i normalnego rozwoju zmysłów, które są przecież strunami, na których życie późniejsze swą symfonję wygrywa. W takich wypadkach mamy często przed sobą dziecko niby skrzypce, których struny niewłaściwie nastrojone, fałszywe tony wydają. Proces nauczania czytania i pisania, jako pierwszy etap życia szkolnego, jest stanowczo za trudny, a zarazem szkodliwy, ponieważ usuwa odrazu w pierwszych fazach rozwoju umysłu dziecka jego własny sposób myślenia w kąt, przyzwyczajając go do przyswojenia sobie nauk i wiadomości przez nas mu podyktowanych.

Aby po części złu zaradzić, stworzono tak zwane szkółki freblowskie, które od pierwszej chwili przyzwyczajają wychowanków do zajęć w zakres dziecinnych lat wchodzących, — ucząc je tem samem współżyć ze światem je otaczającym.

Taką jest również freblówka hebrajska, lecz zadaniem szkoły jest kontynuowanie tego systemu też później, aby w ten sposób stać się nietylko zakładem nauki dla młodzieży, celem dostarczania jej świadectwa, lecz służyć dla niej jako zakład wychowawczy w najlepszem tego słowa znaczeniu. A do tego w pierwszym rzędzie powołaną jest szkoła

Listy z Krynicy

Akord pożegnalny

Krynico! Żegnam cię...

O, piękna pani — podkarpackiej wyży i błękitu córo, — miałem zamiar opiewać twą chwałę...

A ty — zakpiłaś ze mnie...

Smaliłem do ciebie cholewki... dawałem ci do poznania, że zachwycam się tobą, przystrojoną w szal zielonych lasów, centkowaną w rubiny malin, choć... kokietko... dzień dziennie pudrowałaś się zalotnie mgłą poranną i karminowałaś wyzywająco swe wargi kwieciem pól i ogrodów...

A ty — śmiałaś się pokryjomu z mych zachwytów...

Czyż mogły skapryszoną, zepsutą divę pociągnąć studenckie alby, sereny czy inne kanzony?

Jesteś nieodrodną córą wieku...

Wzrok twój nabiera słodyczy dopiero na widok mieszka, — a uszy rozwierają się, gdy zasłyszą szeleszczący papierek...

Postanowiłem zaspokoić twój apetyt.

Podałem ci złoty krem z pianką srebrników.

Skonsumowałaś bez słowa.

Apetyt — bo też masz, — nadobna pani, niezgłębiony...

Adoratorzy bez liku darzyli cię tysiącem potraw, — najwybredniejsze kąski znikały w mig w przepastnej otchłani twego gardziołka, czarodziejko!

Dwumiesięczną pensję moją połknęłaś jak łyk marnej wody.

Zażądałem łask... zażądali i inni...

A tyś — wystawiła nam język...

Odmówiłaś nam orzeźwiającej wody mineralnej... nie dałaś wygód...

Raczyłaś nas wzgardliwie prochem ulicznym... siarkowodorem...

Nie, — tyś zakpiła z nas, — boginko górska...

Żegnam cię — Krynico!...

I ty mię żegnasz, — żegnasz biletem ulgowo-kolejowym, na którym kazałaś wydrukować :

— Wróć na przyszły rok do Krynicy.

O rozbrajająca naiwności!

Wezwanie to brzmi w uszach mych jak ironja.

Wyobrażam sobie ludożercę, który schrupał jakiegoś nieszczęśnika, — a w chwilę później z czarującym uśmiechem zaprasza jego krewnych do rychłego odwiedzenia go w jego szałasie.

Nie, — moja droga dzieweczko...

Najpierw wstąpić musisz na drogę cnoty...

Chcemy słyszeć o twej poprawie, — o tem, żeś zarzuciła złe nawyczki i obyczaje, że swych adoratorów w dudków nie przemieniasz.

My — wszyscy czujemy do ciebie ciągle sentyment. Czekamy tylko na znak... na chwilę...

A nie daj się bałamucić przez swych doradców.

Tylu masz opiekunów... Z góry... z dołu... ze wszystkich stron się jawią...

Jesteś pod wielokrotną kuratelą.

Biednaś ty, — biedna...

Zasiedli opiekunowie do radzieckiego stołu.

Rycerze okrągłego stołu krynickiego:

Łysy Parsiwal, brzuchaty Lancelot, uzbrojony w monokl, domorosły Trystan... i inne wielkości miejscowe...

Radzą... radzą.. o twej pomyślności.

Communis opinio: Przedewszystkiem należy przez weny i arterje wodociągów przepuścić krew ożywczą... źródlaną, czystą wodę...

Stwórzmy wodociągi!

A jeden z rycerzy-opiekunów, lennik Eskulapa, Dr. S. złowrogo mruknie:

— Nie spieszmy się, — nic pilnego!

Uchwalono jednak.

A gdy uchwała ta lub owa, zapadnie, trzeba ją przez X filtrów przepuścić, — poddać mokrej i suchej destylacji... aż po zapisaniu kilku tonn papieru — powędruje do Warszawy, gdzie wypierwiastkowana, wyjałowiona i anemiczna, ujrzy światło dzienne.

Narodzi się wtedy, gdy jej już nikt oczekiwać nie będzie, — lub wogóle się nie narodzi (abortus ministerialis).

Krynico, — boska dziewojo, — odpuszczam ci grzechy twoje.

Obyś jednak „pod okiem" tylu opiekunów nie wdepnęła w lepkie, szare błoto! staropanieństwa.

— — — — — — — —

Odjeżdżam.

Do wozu kolejowego, wypełnionego po brzegi odjeżdżającymi kuracjuszami, — ani rusz, — dostać się nie mogę.

Dwu posługaczy kolejowych (specjalnie od kost wynajętych) wtłacza mnie per fas et nefas do wagonu.

Doznaję uczuć sardynki, ładowanej do hermetycznej puszki.

Zamiast oleju — strumienie potu własnego.

Trzeszczą wiązania klatki piersiowej, — ciało me z dziedziny brył o trzech wymiarach, przechodzi zwolna do postaci planimetrycznej.

Chwała Ci — Panie Zastępów!

Jestem w wozie.

Oddycham jak miech kowalski.

Pociąg zwolna rusza.

Przez otwarte okno widzę Krynicę.

Uśmiecha się blado... smutnie...

Do stóp pociągu przybiegają przez powiew czasu czupurne wille... zawadjacko wywijając kolorowemi chustami okien, balkonów, dachów...

Żegnają nas i — znikają.

R. L.

hebrajska. Ona powinna wychować młodzież, u której nauka idzie w parze z kształceniem charakteru. We wszystkich najlepszych utworach naszej literatury zaakcentowano, że na pierwszym planie znajduje się dobro narodu i całej ludzkości, a temu celowi ma się wszystko inne podporządkować, nie wyłączając nawet nauki.

74 freblówek, 144 szkół i 15 gimnazjów to tylko początek. Niewątpliwie w przyszłym roku szkolnym powstaną nowe. Obowiązkiem społeczeństwa żydowskiego jest popierać najusilniej akcję i wysiłki Tarbutu w tym kierunku, ażeby w jego szkołach połączyła się kultura europejska z kulturą ducha według zasad judaizmu dla dobra ogółu i jednostki.

O. Silberring.

Przegląd gospodarczy

Ile zużyto dotąd pieniędzy z pożyczki inwestycyjnej?

Ze sprawozdania kwartalnego, jakie złożył ostatnio p. Charles S. Dewey, członek zagraniczny Rady Banku Polskiego i doradca finansowy rządu, wynika, że od dnia 30 czerwca b. r. zużyto z ogólnej sumy pożyczki stabilizacyjnej 317,100.000 zł. — Ponieważ cała pożyczka wynosi 549,300.000 zł., — przeto pozostaje jeszcze do zużycia 232,200.000 złotych.

Pożyczka stabilzaicyjna zawiera między innemi t. zw. fundusz F. przeznaczony specjalnie na cele rozwoju gospodarczego kraju. Fundusz ten, przeznaczony dla rolnictwa i przedsiębiorstw państwowych, wynosi ogółem 141,300.000 zł. Wydatkowano z niego do dnia 30 czerwca b. r. 74,100.000 zł., pozostaje zatem jeszcze 67,200.000 zł.

Z wydanych 74'1 miljonów złotych przypadają na różne cele następujące kwoty: 8 proc. pożyczka dla państw. fabr. związków azotowych w Tarnowie — 23'7 milj. zł., pozatem otrzymały: Tow. Kredytowe Ziemskie w Warszawie — 13 milj. zł., Państwowy Bank Rolny — 13 milj. zł., Bank Gospodarstwa Krajowego — 11 milj. zł., Tow. Kredyt. Ziemskie we Lwowie — 4 milj. zł., Wileński Bank Ziemski — 6'7 milj. zł., oraz poznańskie Ziemstwo kredytowe — 2'6 milj. zł.

Rynek zegarmistrzowski

Na rynku zegarmistrzowskim w Polsce obserwujemy ścieranie się wpływów niemieckich ze szwajcarsko-francuskiemi, przyczem Niemcy, mimo kontyngentu, jaki im udzielono na wwóz do Polski mechanizmów zegarów i części składowych, stale zwiększają w tej dziedzinie swój eksport do Polski.

Gdy w pierwszym kwartale ubiegłego roku wartość wwozu niemieckiego w tej dziedzinie wynosiła 1,149.000 zł., to w pierwszym kwartale b. r. wzrosła ona do 2,785.000 zł.

To zwiększanie się wwozu niemieckiego odbywa się kosztem Czechosłowacji, Austrji, Francji, skąd wwóz zupełnie ustał, oraz Włoch i Szwaicarji, których znacznie osłabł.

Zegarki kieszonkowe zarówno damskie, jak i męskie, wszelkiego rodzaju zegarki ozdobne, podawnemu sprowadzamy ze Szwajcarji, która ma w tej dziedzinie ustaloną sławę. Polska sprowadza przeszło 4% ogólnego eksportu zegarmistrzowskiego Szwajcarji na sumę około 4 miljonów franków szwajc. rocznie.

Obroty w handlu zegarmistrzowskim bywają nagół gotówkowe, jedynie więksi odbiorcy korzystają z kredytu najwyżej trzymiesięcznego.

Dodać do tego trzeba, że niemiecki przemysł zegarmistrzowski i sztucznej biżuterji (okręgi Pforzheim i Hanau) wiele sobie obiecują po zawarciu przez nas traktatu handlowego z Niemcami.

Zahamowany wywóz krochmalu z Polski

Zbyt całego szeregu produktów polskich pochodzenia rolniczego, a w pierwszym rzędzie krochmalu i słodu (w sprawie tego ostatniego pisaliśmy już wczoraj) napotyka w ostatnich czasach na rynkach zagranicznych na poważne trudności.

Podstawę trudności w zbycie krochmalu stanowi znaczne zmniejszenie zapotrzebowania nań, a zwłaszcza w jego głównem zastosowaniu, t. j. w celach apretury tekstylnej. Równocześnie zaś wzrasta bardzo poważnie i jego produkcja światowa, nietylko w dawniejszych krajach produkcyjnych, lecz także wskutek rozpoczęcia i silnego rozbudowania tej produkcji w krajach innych, a w pierwszym rzędzie w Japonji. Pewne zwiększenie się konsumcji mączki ziemniaczanej niewiele rozpiętość tę odciąża.

Drugim bardzo ważnym czynnikiem trudności zbytu w tej dziedzinie jest uprawianie niezmiernie silnej i ekonomicznie lepiej sytuowanej konkurencji ze strony przemysłu krochmalu kukurydzianego, który z mączką i krochmalem z ziemniaków nietylko skutecznie konkuruje, ale go nawet na wszystkich rynkach wypiera. Niemałą przeszkodą w eksporcie jest okoliczność, że stan techniczny naszych krochmalni przemysłowo-rolnych pozostawia dużo do życzenia wskutek zaniedbania remontu, braku odpowiednio wykwalifikowanych sił technicznych i należytej organizacji gospodarki parowej.

Należy zauważyć, że zdolność produkcyjna krochmalni polskich wynosi około 60.000 ton rocznie. Efektywnie wytwarzają one częściowo wskutek nierentowności, a częściowo skutkiem braku odpowiednich kapitałów, średnio 35—40 tysięcy ton, zależnie od konjunktury. Z tego tylko około 25% idzie na zaspokojenie zapotrzebowania wewnętrznego, reszta zaś jest skazana na eksport. Eksport ten wynosił, wedle danych statystyki urzędowej, w roku 1926 — 236.207 kwintali, wartości 9.791.000 zł., w roku 1927 już tylko 118.701 kwintali, wartości 7.736 tys. zł., zaś w roku bieżącym, według wszelkiego prawdopodobieństwa, eksport ten ulegnie dalszej poważnej redukcji. Wywóz krochmalu kierowany jest głównie **do Anglji, Francji, Włoch, Norwegii, Finlandji i Danji, w pewnej zaś mierze do Austrii, Szwajcarji i Łotwy,** a ponadto i **do Palestyny, Indyj angielskich i Ameryki.**

Największymi producentami krochmalu ziemniaczanego są Niemcy i Holandja. Polska zajmuje pod tym względem trzecie miejsce w świecie, a pod względem wysokości eksportu drugie po Holandji, której konkurencja jest bardzo groźna dla naszego przemysłu krochmalniczego na rynkach światowych.

Na pewne trudności napotyka również skierowanie naszego eksportu krochmalniczego na Gdynię. Krochmal, przeznaczony do Austrji i Szwajcarji, idzie drogą lądową. W ten sposób z Gdańska, względnie z Gdyni korzystać może tylko krochmalnictwo pomorskie, oraz północnych ziem b. zaboru rosyjskiego. Transporty te nie przekraczają rocznie ilości dziesięciu tysięcy ton.

Jedynie usprawnienie naszej produkcji i techniki wymiany przyczynić się może do zmiany stosunków w tej dziedzinie naszego eksportu.

—o—

Walne Zgromadzenie Towarzystwa ubezpieczeń na życie „F e n i k s" we Wiedniu. Jak ze sprawozdania Towarzystwa wynika, zawarto w roku 1927 nowych ubezpieczeń na życie na łączną sumę S 476,004.713 (68 miljonów dolarów). Stan ubezpieczeń wynosił z końcem roku 1927 S 1.399,439.738. (200 miljonów dolarów) i powiększył się do końca sierpnia 1928 r. na okrągło 250 miljonów dolarów. W porównaniu ze stanem z końca roku 1913 powiększył się stan ubezpieczeń z końcem roku 1927 na **cztery i półkrotną wartość złota.** Zbiór składek i dochody z lokat kapitałów Towarzystwa osiągnęły w roku 1927 sumę S 71.024.967) (10 miljonów dolarów). Wypłat z tytułu ubezpieczeń uskuteczniono na sumę S 15,338.638 (ponad 2 miljony dolarów), przyczem również w tym roku w żadnym poszczególnym wypadku nie doszło do procesu. Srodki gwarancyjne Towarzystwa „Feniks" wynosiły z końcem roku 1927 — S 192,368.487 (27 i pół miljona dolarów). Stan posiadania realności składa się z 40 domów w 7 rozmaitych państwach. W programie, dotyczącym nieruchomości, przewidziano budowę dalszych dziesięciu wielkich domów. W Krakowie nabyto w ostatnim czasie na cele budowy dwie parcele w bardzo korzystnem położeniu. Działalność „Feniksu" obejmuje 17 państw.

—o—

SPADEK BEZROBOCIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy, za czas od 18go do 25go sierpnia br. wykazuje 90.976 bezrobotnych. W tem 24.868 kobiet. W stosunku do zeszłego tygodnia zmniejszenia bezrobocia wynosi: 2.323. Przypada ono na okręg Warszawa (167), powiat Warszawski (115), Żyrardów (200), Łódź (199), Sosnowiec (237), Oświęcim (139), Wilno (117), woj. śląskie 777, Bydgoszcz 122.

Zwiększenie natomiast bezrobocia zanotowano w okręgach: Lublin (100), Nowy Sącz (192), Lwów (119).

BADANIE MOŻLIWOSCI EKSPORTOWYCH DO ANGOLI. Pp. Ziemiecki i K. Głuchowski udają się w najbliższym czasie do Afryki, celem zbadania warunków ekonomicznych i możliwości osadnictwa polskiego w kolonji portugalskiej Angola. **Firmy interesujące się eksportem swoich artykułów** uprasza się o zwracanie do związków pionierów kolonjalnych we wtorki od 5—6 **(Bracka 13),** względnie do Państwowego Instytutu Eksportowego z zaofiarowaniem swoich towarów.

ILE POLSKA SPALA TYTONIU? Monopol tytoniowy w Polsce posiada ogółem 21 czynnych fabryk wyrobów tytoniowych. 6 z pośród nich znajdują się w województwach wschodnich. 7 w Poznańskiem i na Pomorzu, 1 na Śląsku i 5 w województwach południowych. W fabrykach tych pracuje ogółem około 12.000 robotników. Produkcja fabryk tytoniowych w roku ubiegłym wyniosła razem cygar 45,216.000 sztuk, cygaretek 16,285.000, papierosów z ustnikami 5.615,169.000 i papierosów bezustnikowych 2.569,893.000 sztuk. Tytoniu do palenia wyprodukowano w tym czasie 12,838.000 kg. Do wyrobu tej ilości cygar, papierosów i tytoniu zużyto 18.288 ton surowca zagranicznego, oraz 65 ton krajowego.

O NOWĄ UMOWĘ CELNĄ MIĘDZY POLSKĄ A GDAŃSKIEM. W związku z tem, że z końcem września b. r. wygasa umowa z roku 1926 między Polską a Gdańskiem, nawiązane zostaną w najbliższych dniach między rządem polskim a senatem w m. Gdańska pertraktacje w sprawie zawarcia nowej umowy lub przedłużenia dotychczasowej.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela 2 września.

Kraków (566 m.). 12: Komunik. 13'30: Muzyka salon. z restauracji „Pavillon". 17: Koncert z Warszawy (muzyka i pieśni Moniuszki). 18'50—19'15 Odczyt p. t. „Z najnowszej twórczości muzycznej Włoch", wygł. prof. Dr. Z. Jachimecki, prof. U. J. 19'45—20'10: Odczyt p. t. „Co działała Liga O. P. P.?", wygł. kapit. Dr. K. Michalik. 20'10—20'30: Komunik. sport. i inn. 20'30: Koncert muzyki francuskiej. Wykonawcy: pp. L. Marek-Onyszkiewiczowa (śpiew), St. Dortheimerówna (skrzypce), Olga Martusiewiczówna (fortep.). W programie między inn. pieśni XVII. i XVIII. wieku i muzyka i arje Gounoda, Francka, Debussy'ego i Ravela. 22: PAT 22'30: Muzyka tan.

Warszawa (1111 m.). 12 i 15'55: Komunik. 17 20'15 i 22'30: Muzyka.

Katowice (422 m.). 12: Komunik. 17: Koncert muz. dolin. „Halka". 18'50: Odczyt radiowy. 19'20: Odczyt „O L. O. P. P.". 20'15: Koncert z Warszawy (Noskowski i Czajkowski, Chopin, Schubert inn.). 22: PAT. 22'30: Muzyka tan.

Poznań (344'8 m.). 17. 20'15 i 22'40: Muzyka.

Wiedeń (517'2 m.). 18'30: Muzyka.

Berlin (484 i 1250 m.). 20 i 22'30: Koncerty

Langenberg (468'6 m.). 13, 16'30 i 19'45: Muzyka

Daventry (491'8 m.). 16'30, 22 i 23'30: Muzyka.

Stambuł (1150 m.). 21'40: Koncert.

Praga (348'9 m.). 11: Muzyka.

Z teki anegdot

PROFESORSKIE ROZTARGNIENIE NEWTONA

Typ roztargnionego profesora jest powszechnie znany. Nie wszyscy zdajemy sobie jednak sprawę, że ten roztargniony profesor w gruncie rzeczy roztargniony nie jest, — lecz przeciwnie, — tak intensywnie i w takiem skupieniu myśli o jednej sprawie, że zapomina o otoczeniu. Należałoby więc raczej mówić: „skupiony profesor".

Klasycznym przykładem takiego „skupionego profesora" jest niewątpliwie Newton. Opowiadają o nim, że często budził się rano z jakimś genjalnym pomysłem, — wtedy siadał w łóżku i siedział tak niekiedy przez kilka godzin, nie ubierając się i nie jedząc, dopók nie dotarł do sedna problemu, który zaprzątał. w danej chwili jego uwagę. Bardzo często z takiego powodu zapominał o posiłku, tak że po kilka razy musiano przypominać mu, że czas siadać do stołu. Pewnego dnia przyszedł do Newtona jego najlepszy przyjaciel, Dr. Stukeley. Newton poprzedniego dnia zaprosił go na obiad, ale zdarzyło się, że właśnie tego dnia spędzał długie godziny w łóżku, pochłonięty jakąś ideą. Mijały godziny. Gość zaczął się niecierpliwić i odczuwać głód. Nie wiele myśląc, zasiadł do stołu i zaczął zjadać przygotowany w międzyczasie obiad. Gdy się najadł, złożył resztki jedzenia na tacy i nakrył je srebrnym kloszem, poczem opuścił mieszkanie przyjaciela. Miało się już ku wieczorowi, gdy Newton nareszcie wyszedł z sypialni. Porządnie głodny, pospieszył do stołu, aby zabrać się do przygotowanego pod kloszem posiłku. Zobaczywszy na półmisku tylko trochę kości z kury, odsunął nakrycie i rzekł do gospodyni: „Jakże jestem roztargniony, — zdawało mi się ciągle, że nic jeszcze nie jadłem"...

Dyskusja palestyńska w komisji mandatowej Ligi Narodów

Sprawy palestyńskie w protokułach 13 sesji Komisji Mandatowej

Genewa. (ŻAT.). W związku z rezolucjami 13-ej sesji komisji mandatowej, które zostały przedłożone na obecnej sesji rady Ligi Narodów, ogłoszono prokokuł z posiedzeń, na których rezolucje te zostały powzięte. Dyskusje dokoła sprawy mandatu palestyńskiego zaczęły się od słowa wstępnego przedstawiciela Wielkiej Brytanji pułk Symesa. Przedstawiciel angielski starał się wyjaśnić komisji przyczyny, dla których dotychczas nie powołano w Palestynie organu ustawodawczego i jego oświadczenia, w tym względzie co do przyszłości były znacznie mniej kategoryczne, niż podczas sesji zeszłorocznej. Jednocześnie Symes wskazywał, że rząd palestyński zamierza przeprowadzić szereg reform w dziedzinie gospodarki rolnej, systemu podatkowego itd.

Większą debatę wywołał w komisji traktat brytyjski z emirem Transjordanji. Z formalnego punktu widzenia wysunięta została kwestja, czy Anglja upoważniona jest do zawierania takiego układu bez uprzedniej wyraźnej zgody rady Ligi Narodów. Przy tej sposobności poruszona została również kwestja, w jakim stopniu rząd Transjordanji upoważniony jest do zakazania imigracji żydowskiej do kraju. Pułk. Symes potwierdził, że będzie to zależało wyłącznie od rządu Transjordanji, na co członkowie komisji mandatowej zwrócili mu uwagę, iż według mandatu musi w Transjordanji istnieć równość ekonomiczna, tak, że Transjordanja nie może zakazać imigracji Żydów, obywateli krajów, będących członkami Ligi Narodów. Natomiast wolno będzie Transjordanji nie dopuszczać obywateli palestyńskich, ponieważ Palestyna nie jest członkiem Ligi Narodów i przeto nie rozciąga się na nią artykuł 16 mandatu.

Przy omawianiu sprawy imigracji przewodniczący komisji mandatowej prosił o udzielenie mu jasnej odpowiedzi na pytanie, czy kryzys w Palestynie nie powstał wskutek tego, że dopuszczono zbyt wielu imigrantów żydowskich Pułk. Symes odpowiedział na to, że może tu najwyżej być mowa o błędzie co do 8,000 ludzi i że wogóle łatwo w tej sprawie udzielać porad w Genewie, ale trudno wykonać je w Palestynie. Jego zdaniem sytuacja dozna w najbliższych latach poprawy i niema żadnego powodu do pesymizmu w tym względzie. Gdyby do kraju wpłynęły potrzebne kapitały w chwili wybuchu kryzysu, to kryzys wogóle nie miałby miejsca. Na zapytanie przewodniczącego Markiza Theodoli, jak długo ludność żydowska będzie skazana na pomoc z zagranicy, pułk. Symes odrzekł, że organizacja sjonistyczna dąży do ekonomicznego usamodzielnienia jiszuwu. Dla wprowadzenia jednak równocześnie większej liczby Żydów potrzebne są większe kapitały zagraniczne.

Następnie omawiana była szczegółowo sprawa ułożenia katastru gruntowego. Niektórzy, członkowie komisji mandatowej wskazują na konieczność jaknajszybszego ukończenia prac związanych z ułożeniem katastru, Grimshaw zapytuje, czy prawdą jest, że w Beisanie sprzedawane są znaczne obszary ziemi obywatelom egipskim i syryjskim, oraz dlaczego rząd nie dba o ułatwienie Żydom nabywania ziemi, która jest do sprzedania. Pułk. Symes odpowiada na to, że sjoniści domagają się w tym względzie przywilejów (?) co byłoby sprzeczne z postanowieniami układu beisanskiego z Arabami.

Poruszono również szereg innych spraw. jak o samorządach w Palestynie, reorganizacji Agencji Żydowskiej, przynależności państwowej, budowy portu w Haifie, finansów publicznych itd.

Podczas omawiania koncesji Morza Martwego pułk. Symes oświadczył, że po zadecydowaniu prowadzenia rokowań z grupą Tulloch- Nowomiejski nie rozpatrywano już żadnych nowych ofert. Szczegółowo przedyskutowano problemy ochrony pracy w Palestynie, przyczem zadawał szereg pytań przedstawiciel Międzynarodowego Biura Pracy p. Grimshaw, który bawił przed niedawnym czasem w Palestynie.

Przy rozważaniu sprawy szkolnictwa Dr. Kastel wskazał, że z sumy 104.000 funtów, przeznaczonej na oświatę, szkolnictwo hebrajskie w Palestynie otrzymuje 20,000 funtów. Suma ta jest wprawdzie proporcjonalną do liczby Żydów w kraju, nie jest jednak proporcjonalną w stosunku do liczby żydowskiej młodzieży szkolnej stanowiącej 30 proc. ogólnej liczby. Pułkownik Symes odpowiedział na to, że przy wyznaczaniu wydatków budżetowych rząd palestyński bierze w rachubę stopę procentową danego odłamu ludności, a nie odsetek jego młodzieży szkolnej.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Wśród książek

Namnożyły się na mojem biurku książki a każda z nich spogląda na mnie oczyma pełnymi żalu. Lubię towarzystwo książek i bardzo mi na tem zależy, by przyjaźń między nami nie została zakłócona. Odrzucam więc od siebie zwykłą dziennikarską orkę i sięgam po książki leżące już oddawna na mojem biurku, by uspokoić wyrzuty sumienia. Niestety żniwo nie jest tak obfite, tak, że wyrzuty sumienia były bądźcobądź trochę przedwczesne.

A zatem na pierwszy ogień idzie książka o senzacyjnym tytule a mianowicie „Serce kobiety“ Pantelejmona Romanowa. Autor należy zdaje się do grupy, którą po niemiecku nazywa się „Mitlauferami“. Jedyny w Rosji krytyk europejskiej miary, Trocki w studjum o nowej literaturze rosyjskiej i jej stosunku do rewolucji bolszewickiej traktuje z lekceważącą pogardą tych „popuszczyków“ a la Zamiatin, którzy rzekomo pogodzili się z nowym stanem rzeczy, ale w swem sercu pozostali wiernymi dawnym, dobrym przedwojennym czasom. Do tej grupy zdaje się należy i Romanow, którego nazwałbym smutnym i melancholijnym romantykiem. Kiedyś istniała piękna miłość, którą obecnie zbrukały fale rewolucji, kiedyś kobieta była aniołem czystości, wstydziła się odruchów żądzy, obecnie mówi całkiem otwarcie o fizjologicznej stronie miłości. Bo dawniej miłość była psychologją, a obecnie stała się fizjologją. Taka jest kanwa motywów autorów. Mam jednakowoż wrażenie, że Romanow zamknięty w zaczarowanem kole swej tęsknoty za dawną romantyczną przeszłością, głuchy jest na rytm nowego życia. Autor jest zresztą typem europejskiego pisarza. Dawny, za czasów Turgeniewa aktualny podział rosyjskich pisarzy na „zapadników“ tj. zwolenników zachodniej Europy i rdzennie rosyjskich pisarzy odżył widocznie na nowo. Większą część nowel Romanowa mógłby napisać Dekobra lub Farrere, są to bowiem medytacje lub smutne refleksje na temat tajemniczości kobiecego serca, lub małżeńskiego przesytu. Typową pod tym względem jest najdłuższa nowela mianowicie: „Listy kobiety“. Mimo to ciekawią nowelki Romanowa, jako dokumenty do poznania psychologji obecnego rosyjskiego młodego pokolenia. Takie mimowolne uwagi lub refleksje na marginesie o zaniku zmysłu czystości tak w znaczeniu czysto fizycznem jak i psychologicznem pobudzają do głębszej zadumy.

Miłe wrażenia pozostawia „Zapach świata“ Duhamela.

Z początku dziwiłem się tytułowi książki, która po francusku nazywa się „La pierre d'Horeb“, ale później, po przeczytaniu, zrozumiałem tajemnicę tytułu. Gdy się jest młodym, odczuwa się jednolitość świata, gdy się jest młodym, świat ma jeden aromat, jeden zapach, jedną barwę. Później mącą się barwy i zapachy, symfonja świata przemienia się w zgrzytliwą kakofonję.

A jest się młodym tak długo, dopóki się kocha. Starą tę prawdę powtarzają zbyt niestety często ci, których oczy ujrzały wydłużające się i zacieniające barwę i zapach świata, ponure cienie starości. Wracamy wówczas do dziejów pierwszej miłości i szukamy w tych wspomnieniach nietylko ucieczki przed obecnem życiem, lecz usprawiedliwienia niejako, uzasadnienia późniejszych katastrof. W ostateczności dochodzi się bowiem do filozofji rezygnacji. Nie możesz swemu najukochańszemu przyjacielowi w jego najcięższych chwilach z jakąkolwiek przyjść pomocą, ale możesz najwięcej dla niego zdziałać, jeśli go wysłuchasz. Zbyt dużo mówimy o sobie, a zbyt mało wysłuchujemy innych. Tym smutnym finałem kończy się ta piękna opowieść Duhamela.

Po Duhamelu kolej na Cl. Farrère'a. Po człowieku głębokiej kultury — zwykły bawidamek. „Rój“, który jedyny z polskich nakładów dość żywą manifestuje działalność na polu tłumaczeń, wydał dwa tomy Farrere'a. Dłuższa nowela, zatytułowana „Sto miljonów“ jest dobrze zbudowaną, na autentycznych faktach opartą opowieścią o losach morskiego skarbu. Czyta się też tę nowelę z wielkim zainteresowaniem dzięki zwięzłej konstrukcji i żywej charakteryzacji osób, przyczem wcale nie razi pewne groteskowe zacięcie. Natomiast „Ostatniego Boga“ nie mogłem doczytać do końca. Claude Farrere chce nam w tej powieści dać psychologję ostatniego Don Juana. Próba dość śmiała, wszak wszystkie dzwony dawno już wydzwoniły jego śmierć, dlatego można próbę uważać za nieudaną. Tym Don Juanem jest, rozumie się, wysoki arystokrata, bo, pretedent do angielskiego tronu, ostatnia latorośl dawnej królewskiej rodziny Stuart-a, a kochankami jego są hrabiny, księżne, baronowe, chociaż nie gardzi też zwykłemi dziewczynami z ludu. Książka nie bardzo zajmująca, albowiem można ją było zamknąć na dwudziestej stronicy, albo też napisać 1000 stronic. Interesuje głównie jako typ lektury, którą możemy określić słowem „mondaine“. Jeśli jednakowoż powieść tę porównamy z płodami naszych Staśków i innych rodzimych dostawców przeciętnej literatury, zrozumiemy dopiero nasze zacofanie. U Francuzów, nawet u Farrerów i Dekobrów kultura, wykwint, dowcip, bogactwo obserwacji a u nas...

Wróćmy jednak do Duhamela, bo chciałbym znaleźć jakąś płaszczyznę, dla oceny czterech nowel Kornela Makuszyńskiego wydanych pod zbiorowym tytułem „Śmieszni ludzie“ u Gebethnera i Wolffa. Książkę Duhamela nazwalibyśmy mądrą, bo mądrość nie jest wyłącznie tylko wypływem rozumu, klasyfikującego różnorodne zjawiska życia i pozwalającego nam w tym labiryncie się zorjentować, ale w nierozerwalnym pozostaje związku ze sercem. Przez serce do głowy — oto formuła dla utworów tego rodzaju co „Zapach świata“ Duhamela. Makuszyński dużo mówi o sercu a wszystkie jego opowiadania są zaprawione jakimś rzewnym sentymentalizmem. A jednak mamy wrażenie, że im czegoś brak, a po głębszym namyśle dochodzimy do tego, że brak im przedewszystkiem serca. Makuszyński naśladuje przedewszystkiem siebie samego, a każda jego nowa książka jest tyko warjacją jego dawniejszych utworów. Zabiła go maniera, z której niestety wyzwolić się nie może. U niego zawsze malarz i rzeźbiarz są ludźmi gołębiego serca, ale niebardzo jasnej głowy, a kobieta jest tajemniczą, złośliwą, szlachetną, okrutną i podłą. Nie można mu jednak odmówić tytułu ambasadora humoru w Polsce. Makuszyński jest zdania, że w Polsce ludzie nie umieją się śmiać, dlatego, że nie umieją cieszyć się zwykłemi radościami codziennego dnia. Makuszyński chce być siewcą humoru i wesołości, a to mu się udaje. Metoda jego jest niewybredna, niebardzo skomplikowana, ale prowadzi do celu. Taką np. nowelą o czwartem parterze do partji bridgea, lub ostatnią nowelę „List bez adresu“ czyta się z uśmiechem i odkłada się z zadowoleniem. Ale pozostaje po przeczytaniu książki uczucie niedosytu. Brak im tej prawdziwej mądrości serca. M. Kanfer.

Epopeja cementu

Powojenna powieść rosyjska różni się całkowicie od dawnej. Pisarze dzisiejsi zarzucili w zupełności psychologiczną manierę starych. Nie obchodzą ich, przynajmniej teoretycznie, dzieje jednostki, jej perypetje duchowe. Na bok usuwają dwie wielkie sprawy romantyczne: naturę i miłość. Pierwszą usiłują zastąpić nową przyrodą mechanizmu, energję drugiej przetwarzają, przestawiają na nową kolej działalności społecznej, podukcyjnej. Jednostka ma być zastąpiona masą, przebiegi psychiczne — ruchem. W zakresie stylu cechuje tę literaturę dążność do symplifikacji środków ekspresji do unikania długich opisowych okresów i do syntetycznego ujmowania zjawisk. Jest to nietylko wynik wpływu futurystycznej poezji młodorosyjskiej, ale stwierdza się tutaj jeszcze raz znany w dziejach literatury fakt, że prawa rządzące środowiskiem przenoszą się automatycznie do wnętrza sztuki. Korelacja prądów literackich i ruchów społecznych, musi być w Rosji tem bardziej widoczna, ileże jest jednokierunkowa, w znacznej mierze regulowana bez względną ręką cenzury.

Typowem, już choćby z tego względu, że nie skrajnem, jest, odzwierciedlające może naj lepiej wszystkie kierunki, zdobycze i niedociągnięcia współczesnej powieści ros., dzieło Fjodora Gładkowa p. t. „Cement“

Terenem akcji jest wielkie, nadmorskie miasto posiadające olbrzymią, nowoczesną cementownię. Środowisko, poza drobnymi wyjątkami stanowią robotnicy. Czas: chwila bezpośrednio po zwalczeniu wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych wrogów republiki rad.

Glejb Czumałow, młody robotnik, czerwony komisarz wojskowy wraca po trzechletnich bojach do domu. Gdy schodzi z gór okalających miasto rodzinne i port, zdumiewa go cisza panująca w dole. Zwykle w powszedni, roboczy dzień miasto drgało pracą. Zwykle ogromne hale cementowni wrzały jazgotem transmisyj, rojem pędzących robotników, metaliczną grą maszyn. Teraz na dole panuje spokój. Nie widać wagonów kolejki powietrznej biegnącej zwykle od gór do zakładów. Stalowe liny są zerwane, kamieniołomy porosłe trawą, szum wiertarek zastąpiony idyllicznym bekiem kóz. Im bardziej Glejb zbliża się do centrum fabryki, tem większe spustoszenie. Cementownia stoi. Robotników ani śladu; wszystko zniszczone, opuszczone. W jednym tylko oddziale maszyn panuje czystość i porządek: to Bryndza mechanik, fanatyczny pracownik obronił swoje ukochane motory Diesla od zagłady. Ognisko domowe — na którego ciepło i radość czekał Glejb przez ubiegłe trzy lata — zostaje rozbite. Zewsząd wieje ku niemu chłód i obcość. Na zapadłych twarzach spotykanych robotników spostrzega tylko piętno rozpaczy i głodu. Nikt nie myśli o pracy, z tępym fatalizmem poddają się wszyscy panującemu bezwładowi.

Energiczna i mocna natura Czumałowa nie może przystosować się do nowych warunków. Nie może pojąć ogólnego marazmu i bezczynności. Nic na to przelewało się krew na frontach wojennych, aby przegrać na „froncie gospodarczym“. Maszyna musi iść!

Odtąd zaczyna się napozór beznadziejna walka o cementownię. Tysiące przeszkód piętrzy się na drodze Glejba. Nieufność towarzyszy,

biurokratyzm sowieckich instytucyj, brak kwalifikowanych sił roboczych, kapitału, techników. Wszystko to zostaje jednak przezwyciężone; wraz z „białym" inżynierem Kleistem, Glejb dokonuje dzieła. Mozolnie wspina się z jednego szczebla na drugi, niepowodzenia nie odgrywają żadnej roli. Glejb posiada za wiele energji życiowej, aby stanąć w pośrodku drogi. Powoli rekonstruują się i otwierają poszczególne oddziały zakładu. Aż wreszcie przychodzi dzień, kiedy fabryka na nowo podejmuje produkcję: znowu unosi się nad miastem metaliczny szum motorów, znowu błyszczą lampy łukowe, znowu od miasta ku górom pędzą wagoniki kolejki powietrznej, znowu do portu zawijają okręty. Ważny epizod walki gospodarczej został ukończony zwycięstwem.

To byłby zrąb powieści. Oczywiście listy bohaterów nie wyczerpują nazwiska Glejba i Kleista. Obok nich występują inne: żona Czumałowa Dasza, nieugięta komunistka, Mjechowa, sentymentalna przewodnicząca grupy kobiet, Badjin, prezes komitetu wykonawczego partji, synteza Sanina i Kurbowa, Gergiej komunista inteligent i wszystko „odkrywający", widzący tylko słabe strony wielkiego dzieła robotnik Szuk. —

Podobnie obok akcji głównej mamy i uboczne. Przedewszystkiem erotyczne. Gladkow podkreśla wprawdzie wyraźnie ich drugorzędność ale ich nie eliminuje. Istnieją w ciągu całej powieści i to nie jedna, ale trzy naraz. Tylko że na tok rzeczy wpływają nieznacznie. Miłość nie jest głównym motorem czynu bohaterów tego epizodu cementu. Nad wszystkiem dominują zagadnienia społeczne, ekonomiczne, zgrotne kwestje ustroju, produkcji pracy.

Trzecim ważnym elementem powieściowym „Cementu" jest przekrój życia współczesnej Rosji, będący równocześnie mocną krytyką istniejących stosunków. Autor umyślnie przeprowadza nas przez wszystkie możliwe instytucje. Odwiedzimy dziesiątki biur od Czeki poczawszy aż na urzędzie gospodarczym skończywszy. Wszędzie widzimy to samo: olbrzymi aparat biurokratyczny, ciążący fatalnie na barkach chcących pracować robotników, entuzjazm zbiorowy rozbijający się stale o opór głuchej na wszelkie wołania, skorumpowanej masy urzędniczej. Że dzieło dochodzi do skutku to zasługa silnej jednostki, umiejącej przedrzeć się przez złowrogą puszczę papierów i zniszczyć nasłanych eleganckich, nic ze sprawą nie mających wspólnego „speców".

Ten trzeci żywioł powieściowy może najbardziej interesujący. Mamy tu bowiem do czynienia z samem życiem chwyconem na gorącym uczynku, z życiem niepowieranem ani idealizowanem, ale takiem jakiem jest w swej najistotniejszej, szarej rzeczywistości dnia powszedniego. —

A kwestja postulatów? Na całej przestrzeni — umiar. Jak pod względem techniki pisarskiej Gładkow nie należy ani do najradykalniejszych ani najdoskonalszych; jak ani zwięzłością stylu, ani śmiałością porównań nie przekracza przeciętnego poziomu innych współczesnych rosyjskich pisarzów — tak i co do zasadniczych przesłanek artystycznej koncepcji jest autor „Cementu" wstrzemięźliwy, zawsze na drodze środka. Problemu masa — jednostka nie stawia na ostrzu noża. Podkreśla stale wartość zbiorowego, bezimiennego wysiłku i w związku z tem wprowadza do powieści odpowiedne motywy, ale nie zapoznaje, owszem zwraca baczną uwagę na rolę człowieka wyjątkowego, w którym skupiają się krystalizują dążenia, myśli i wola całego społeczeństwa. I w innej dziedzinie Gladkow usiłuje przeprowadzić syntezę. Maszyna nie zastępuje mu przyrody ani odwrotnie. Przedstawia je zawsze jako dwa elementy równorzędne, rozumie doniosłość estetyczną jednego i drugiego; widoczna, odbiegł już daleko od pierwszych bezpośrednio po wojnie całej wschodniej i południowej Europie wspólnych, wyłącznie, mechanicznych zapałów. —

To co istotne w „Cemencie" to wiara w niezłomność, w patos świętego trudu, w wartość czynu, w siły młodego obudzonego do życia robotnika. Glejb Czumałow, prosty ślusarz, zmuszający ludzi i materję do posłuszeństwa, doprowadzający wbrew złym mocom swe dzieło do zwycięskiego końca jest symbolem człowieka ciągle na nowo pokonującego los.

Wiara — przeświecająca przez każdy wiersz jest największą zaletą dzieła, które pozatem nie jest bez zastrzeżeń „dobre" czy „znakomite". Niewątpliwie posiada ono wiele wad, z których rozwlekłość nie jest jeszcze ostatnią.

Tylko, że niezawsze t. zw. „dobra" literatura jest polecenia godną. Bywa ona raczej deformacją rzeczywistości in plus, jak czasem gazety, według znanego paradoksu Chestertona są jej deformacją in minus.

Emanuel Stein.

ROMAN BRANDSTAETTER.

List z Palestyny

Kochany mój przyjacielu. Zielony powiew przepływa
nad wonną ziemią marcową, wśród znojnych skib w Petah-Tikwa,
gdy w ogorzałe niebiosa smagłej ojczyzny wpatrzony
w czas ciepłej ciszy wieczornej te słowa piszę do ciebie,
po srogim trudzie spocząwszy pod sadu drzewną koroną,
kwitnącą kwiatem obfitym, jak grusze w polskich opłotkach,

Spokój głęboki dokoła: Słyszę, jak w dole żórawie
skrzypią pod wiadra okuciem, wysoko wznosząc swą szyję
nad jurne robocze woły, krowy łaciate a dojne,
idące z pastwisk wilgotnych do obór podmurowanych,
obok zaś konie dorodne o zuchw szerokich warowniach,
pod biczem biegną pastuchów, w kałużach człapiąc studziennych,
a nozdrzem wzdętem szeroko wciągając wiew koniczyny,
wietrzą na ściółkach słomianych spoczynek po słonym trudzie,
co się w pysk wżerał wędzidłem, a w boki skórą rzemieni,

Dziś miałem też dzień mozolny, moc pracy koło zagrody.
Domek sam sobie bieliłem, by godnie na lato wyglądał,
sam też musiałem naprawić kojce drewniane dla drobiu,
zaś ule, ostro brzęczące w różowym chłodzie pomarańcz,
cieniutką podparłem krokwią. Wydajne są owe ule,
wszak można czerpać kwartami miód z mojej barci słodziutkiej;
a w sadzie, co bujnie szumi zbiorem soczystych melonów
i pachnie dyni ciężarem, drzew doglądałem uważnie;
i ledwie obiad przełknąłem (rosół i kurkę młodziutką),
już pędzić musiałem w podwórze, bo Froim osie u wozu
rozbił na grudach kamiennych; więc podkasawszy rękawy,
oś utoczyłem hartowną, a garnkiem z beczki okutej
nabrawszy smoły ciągliwej, hojnie oblałem oś nową,
by koło w otwór wżłobione wóz niosło biegle a śmigle,
gdy białe blaszanki mleka w złocistej słomie zadzwonią.

Sen cichy wszelkim stworzeniom: słońce już zwolna zachodzi
nad świętą ziemią, gdzie ongiś Izrael białe namioty
rozbijał w szczęku oręża i twardą dębową sochą
ziemi wyżynał granice; to samo dziś słońce zachodzi
nad hukiem młynów parowych na spiekłych brukach Damaszku,
i złota róża Saronu po brzegach ziemi rozkwita
i takoż samo się chowa za szmaragd smukłych szczytów,
drzew przetykając korony, co dłuższe cienie rzucając,
w zmierzchy się utlą wieczorne wśród winnic, zboża i dymów,
płynących zwolna z chat żytnich pod nieba krągły roztuchan,
jeszcze niebieski, lecz w krańcach już zmierzchający powoli.
(A u was zapewnie teraz głęboki wieczór zimowy
ciemnym obwłokiem zasnuty, a białem, śnieżystem srebrem
oblany, trzaska w ogniskach szczapami jodeł żywicznych).

A tu zaś pola zielone! wiecznie zielone i płowe!
Gdy na te pola dziś patrzę, na wyostrzone żniwiarki,
tęskniące do suchych kłosów i traw soczyście wezbranych,
raduje się serce moje, że wszystko to tutaj wkoło
jest takie nasze ojczyste, naszym mozołem trawione,
i naszym znojem zdziałane i, że to słońce ogromne
już wreszcie przecież zachodzi nad męką naszej ojczyzny.

Lecz owej ciszy łąk miękkich, tego uroku cichego,
co w duszę się wsącza radością, w liście nie zdołam opisać,
bom przecież nie jest poetą uczonym, w słowach rzeźbionych
(ty byś to lepiej opisał), więc nuże przybywaj tu do nas
najdroższy mój przyjacielu, i w świętej mowie biblijnej
tę pracę śpiewać mozolną, potęgę łopat żydowskich,
trud pługów, co ci jest bliższy, niż złote skiby Mazowsza,
a w owej mowie odnajdziesz spokój tak dawno pragniony,
i radość, co twą tęsknotę ugasi skibami Erec,
i twoją boleść ukróci zrodzoną z ziarna golusu
i ciszę wielką, co serce twoje ukoi zmęczone
niebios błękitem spokojnym — ziemi najcichszym błękitem.
A sądząc, że serce twoje ku owej ziemi się nagnie,
ku owym gwiazdom wypłynie, co właśnie teraz na niebie
jaśnieją wieńcem cudownym i świecą, jak żadne w świecie,
żegnam cię słowem serdecznem: przybywaj mój przyjacielu!
po to, by cię przywitać ziemi tej słodkim zapachem,
mych psów przyjaznem szczekaniem i koni rżeniem radosnem.

Przed uroczystościami tołstojowskiemi w Rosji

W tych dniach odbyło się w moskiewskim komisarjacie oświaty ludowej posiedzenie specjalnego komitetu „tołstojowskiego", poświęcone omówieniu programu tegorocznych uroczystości jubileuszowych ku czci Lwa Tołstoja. Na posiedzeniu tem program uroczystości Tołstojowskich ustalony został w swych głównych zarysach w sposób następujący:

Głównym dniem uroczystości będzie poniedziałek, 10-go września (dzień urodzin pisarza). W dniu tym w moskiewskim Wielkim Teatrze odbędzie się uroczyste posiedzenie komitetu jubileuszowego. Wieczorem na uroczystej akademji wygłosi okolicznościowe przemówienie poświęcone znaczeniu i twórczości Tołstoja, komisarz oświaty ludowej, Łunaczarskij.

Pozatem przemawiać będą: Bucharin, akademik

Oldenburg, prof. Sakulin i N. K. Krupska (wdowa po Leninie). Wygłoszą oni odczyty na następujące tematy: „Tołstoj i rewolucja", „Tołstoj i nauka", „Tołstoj- literat" i in.

We wtorek, 11-go września odbędzie się w moskiewskim muzeum sztuk pięknych uroczyste otwarcie „Tołstojowskiej wystawy jubileuszowej". Na wystawie tej umieszczone będą, między innemi, wszystkie najlepsze portrety Tołstoja (pędzla Repina, Pasternaka i in.).

Dnia 12-go września odbędzie się uroczysta akademja w Jasnej Polanie, miejscu urodzenia Tołstoja. W akademji tej wezmą udział przedstawiciele rosyjskiego i zagranicznego świata kulturalnego. Wyjazd do Jasnej Polany nastąpi w specjalnym pociągu.

Dnia 13-go września w Moskwie, w „domu uczonych" odbędzie się uroczyste posiedzenie „Towarzystwa miłośników literatury rosyjskiej". Dnia 14-go września zorganizowana będzie wieczornica poświęcona wspomnieniom o Tołstoju (w muzeum Tołstojowskiem). Dnia następnego odbędzie się w moskiewskim Teatrze Eksperymentalnym uroczysta akademja, zorganizowana przez komisarjat oświaty ludowej.

„Tydzień pamięci Tołstoja" zakończy się uroczystą akademją w wielkiej sali moskiewskiej konserwatorjum (dnia 16-go września), w której udział wezmą najwybitniejsze moskiewskie siły artystyczne.

„Komitet Tołstojowski" postanowił zwrócić się do „towarzystwa walki z alkoholizmem" z prośbą o wznowienie w czasie „Tygodnia Tołstoja" propagandy prohibicyjnej. Przewodniczącej Ogólnopaństwowego towarzystwa łączności kulturalnej z zagranicą, O. Kamieniewej, polecono zaprosić na uroczystości tołstojowskie najwybitniejszych literatów i działaczy społecznych państw zagranicznych.

* * *

45-TA ROCZNICA SMIERCI J. TURGENIEWA. Dnia 3 września przypada 45-ta rocznica znakomitego pisarza rosyjskiego, Iwana Turgeniewa. Urodzony w 1818 r. w Orle, zmarł Turgeniew w roku 1883. Do klasycznych jego utworów należą: „Zapiski myśliwego", „Rudin", „Ojcowie i dzieci" etc.

—o—

KRONIKA LITERACKA

BIBLJOTEKA KASPROWICZA. Na Harendzie, w domostwie Jana Kasprowicza, przystąpił niedawna Dr. K. Badecki z kustoszem Mękickim do inwentaryzacji zapisanych przez zmarłego poetę dla miasta Lwowa książek. Bibljoteka Kasprowicza obejmuje 2.244 dzieł w 4.570 tomach. Ponadto naliczono 16 przedmiotów, jakoto rzeźby, obrazy, meble i pamiątki osobiste zmarłego poety. Przewiezienie bibljoteki i przedmiotów nastąpi do Lwowa po wypełnieniu kilku warunków, postawionych przez wdowę Jana Kasprowicza.

JESZCZE WYWIADY KADENA-BANDROWSKIEGO. Pisaliśmy już, że „Głos Literacki" nie chciał ogłosić wywiadu z J. Kadenem-Bandrowskim, chociaż specjalnie o ten wywiad zabiegał. Redakcja „Głosu Literackiego" tłumaczyła swą powściągliwość tem, że p. Kaden używał zbyt brutalnych określeń. Ta wstydliwość wydawała się nam nieco dziwna, wszak p. Kaden nie jest chyba dzieckiem i jest odpowiedzialnym za swe słowa. Obecnie tłumaczy nam p. J. Kaden-Bandrowski w literackim „Głos Prawdy" całą historję. Oto zgłosił się do niego imieniem redakcji młodych poetów jakiś kapitan, a ponieważ z wojskowym mówi się inaczej, niż z cywilem, przeto p. J. Kaden-Bandrowski mówił z nim „inaczej". Rozmowa była jednak bardzo poważna, albowiem p J. Kaden-Bandrowski zarzucał młodym, że nie tworzą, nie pracują, tak jak on to robił, gdy był młody.

Zdaj esię nam, że po tem wyjaśnieniu racje ma Kaden-Bandrowski.

ALBERT SCHWEITZER. Nagrodę im. Goethego m. Frankfurtu otrzymał w b. r. Albert Schweitzer, którego nazwać możnaby uniwersalnym talentem. — Schweitzer był w 28 roku życia profesorem teologji protestanckiej na uniwersytecie w Strassburgu, jest autorem wyczerpujących i głębokich studjów o życiu Chrystusa i o pierwotnem chrześcijaństwie. Jest też najlepszym znawcą Bacha, o którym napisał najwybitniejsze w światowej muzycznej literaturze dzieło, a równocześnie jest i praktykiem, — albowiem jego koncerty na organach zjednały mu europejską sławę. W 35 roku życia poświęcił się Schweitzer medycynie i uzyskał doktorat medycyny, by osiąść w Afryce i prowadzić szpital dla murzynów. Tam w Afryce napisał dwa tomy filozofji i historji kultury, które fachowcy z tej dziedziny wysoko cenią.

Schweitzer okazał się więc najgodniejszym ucznieni Goethego, który też był wszechstronnym uniwersalnym człowiekiem.

ZBIOROWE WYDANIE PISM BRACI ČAPKÓW rozpocznie ukazywać się nakładem praskiego wydawnictwa „Aventinum". Będzie to ostateczna redakcja pism znanych pisarzy czeskich, Karola i Józefa Čapka.

OPOWIEŚĆ SINCLAIRA O TRAGEDJI SACCO I VANZETTI'EGO. Upton Sinclair ogłasza w organie amerykańskiej Niezależnej Partji Robotniczej „The New Leader" powieść p. t. „Boston". Powieść ta ukaże się w jesieni u nakładcy londyńskiego Wernera Laurie. Jest to powieść, mająca za tło tragedję Sacco i Vanzettiego.

„NOWA KOLONJA" PIRANDELLA. — Ostatnia sztuka Pirandella „Nowa kolonja", przedstawiająca pewne analogie z jedną z powieści Hauptmanna, była dość zimno przyjęta przez publiczność rzymską. Pirandello ma zamiar zrezygnować ze stanowiska dyrektora teatru i poświęcić się odtąd wyłącznie pracy literackiej. Zato Sem Benelli staje podobno na czele trupy teatralnej.

5.000 DOLARÓW ZA BIOGRAFJE. „Atlantic Monthly Press" ogłosiło konkurs na biografję, z nagrodą 5.000 dolarów. Rękopisy, zredagowane po angielsku, muszą być przesłane do 1 maja 1929 r. do Bostonu (8. Arlington Street). Temat dowolny, nawet autobiografje są dopuszczalne. Nagrodzona praca zostanie wydrukowana w „Atlantic Monthy", a potem wydana w postaci książki.

KATEDRA ŚMIECHU. Towarzystwo grupujące wielbicieli Twaina w Ameryce, poczyniło starania w celu utworzenia przy jednym z uniwersytetów katedry „nauczania humoru".

75-TA ROCZNICA URODZIN WILHELMA OSTWALDA. Dnia 2 września 1853 r. urodził się w Rydze znakomity chemik niemiecki, prof. W. Ostwald. Ostwald należy do propagatorów monizmu, jako kierunku przyrodniczo filozoficznego. Światową sławę zjednały mu jego dzieła: „O zasadach chemji anorganicznej", „Harmonja barw", etc. etc. W roku 1909 otrzymał Ostwald nagrodę im. Nobla za prace z dziedziny chemji.

Ogłoszenie.

W piątek dnia 7 września 1928 odbędzie się o godzinie 9'30 przedpołudniem, w składach towarowych Filji Akc. Banku Hipotecznego w Krakowie, przy ul. Zacisze l. 9.

Licytacja publiczna

488 tuzinów i 10 sztuk mydeł toaletowych i kąpielowych;

202 tuzinów i 8 słoików brylantyny;

264 tuzinów pudełek pudru.

Przed rozpoczęciem licytacji każdy z reflektantów ma złożyć do rąk Delegata Magistratu przeprowadzającego sprzedaż, kaucję w wysokości Zł. 500.

60-lecie Hilela Złatopolskiego

Niedawno obchodził znany pisarz, działacz i ofiarodawca sjonistyczny, Hilel Złatopolski 60-lecie urodzin. Złatopolski urodzony w Krzemieńczugu, wśród rodziny chasydzkiej należał do pierwszych sjonistów w Rosji i brał udział w pierwszym kongresie sjonistycznym. Działalność sjonistyczną rozpoczął w Kijowie. Złatopolski rozwija szczególnie ożywioną działalność na rzecz wydawnictw hebrajskich.

Plantacje pomarańczowe w Palestynie

Pan Pearce z Kanady, który zakupił w Palestynie wielkie obszary gruntów pod plantacje pomarańczowe oświadczył w wywiadzie dziennikarskim. że jego zdaniem rodzina, posiadając 20 dunamów ziemi może w Palestynie utrzymać się swobodnie mając dochody rocznie 3000 dolarów. Na cele inwestycyjne potrzeba 1.300 dolarów. Kapitaliści żydowscy powinni zakupić większe obszary gruntów, a następnie podzielić te obszary na mniejsze osiedla i umożliwić w ten sposób byt osadnikom. Podobno lord Melchett miał oświadczyć, że u jest jedyne rozwiązanie kwestji kolonizacji w Palestynie na zasadzie realnej, I on gotów jest uczynić wszystko, by wzmocnić taką kolonizację i pomódz osadnikom.

Nasiona dla kolonistów żydowskich

Moskwa, (ŻAT) Zgodnie z uchwałą „Ozetu" przesiedleńcy żydowscy, którzy osiedli na roli w okręgu chersońskim, otrzymają 46,940 pudów nasion, przeważnie pierwszorzędnej pszenicy. Według wiadomości ukraińskiego „Komzetu" zakontraktowano już u kolonistów żydowskich w okręgu Kalinindorf 3.038 dziesięcin ziemi.

Do pierwszego sierpnia rb. zainstalowało się na krymskich terenach kolonizacyjnych 661 rodzin ((3.613 dusz) z Ukrainy. Dotychczas przybyło już do pracy 460 osób, przedstawiciele 394 rodzin.

—o—

ŻYD KONCESJONARJUSZEM KINO-TEATRÓW KOLEJOWYCH W CZECHOSŁOWACJI. Czechosłowackie ministerstwo kolei żelaznych postanowiło wprowadzić przedstawienia kinowe w pociągach pospiesznych na linji Pra—Oderberg—Koszyce—Stap. Pierwszym koncesjonarjuszem tych kino- teatrów kolejowych w Czechosłowacji jest żydowski przedsiębiorca autobusowy z Munkaczowa p. Braun.

RUCH BUDOWLANY W TEL AWIWIE stale się zwiększa. W kwietniu wydano pozwolenie na budowę 20 pokoi w maju 55, w czerwcu 63, a w lipcu 72.

W RISZON LE CIJON mieszka obecnie 1,800 mieszkańców w tem 258 mieszkańców mieszka we własnych domach. Ogółem znajduje się tam 220 domów i 85 baraków.

W TE AWIW znajduje się 35 przedsiębiorstw tekstylnych zatrudniających 532 robotników.

Z KOŃCEM MARCA było w Palestynie w obiegu 1,887,348 funtów palestyńskich w tem tylko 194,848 monet.

PROFESOR MICHELSON ZNOWU POWAŻNIE ZACHOROWAŁ. Z Pacedena w Kalifornji donoszą, że znany fizyk żydowski profesor uniwersytetu chicagowskiego Dr. Albert Michelson, który przybył tam dla przeprowadzenia badań naukowych, znowu poważnie zachorował. Prof. Michelson przebył jak wiadomo, niedawno ciężką operację.

ŻYD MIANOWANY PRZEZ PARTJĘ REPUBLIKAŃSKĄ KANDYDATEM NA SENATORA. Stronnictwo republikańskie mianowało przemysłowca żydowskiego z St. Lake City p. Ernesta Bombergiera kandydatem do senatu Stanów Zjednoczonych.

MUZEUM MIEJSKIE W HADZE NABYWA OBRAZ MALARZA ŻYDOWSKIEGO. Muzeum miejskie w Hadze nabyło obraz „Kain" słynnego malarza żydowskiego A. Pann'a.

Wiadomości z kraju

Przed wyborami do gminy żyd. we Lwowie

Na terenie Lwowa wre silna walka wyborcza. Wyniku wyborów oczekuje z wielkiem zainteresowaniem nietylko ludność żydowska, ale także sfery rządowe, albowiem wybory w gminie lwowskiej mają charakter nietylko lokalny. Chodzi tu o wykazanie, kto wywiera decydujący wpływ na ludność żydowską. Wedle relacji pism lwowskich, najmniej widoków na osiągnięcie mandatu posiadają tzw. listy prywatne. Każdy zdaje sobie sprawę, że listy te mają jaknajmniej szans i prawdopodobnie zostaną w ostatniej chwili wycofane. We Lwowie ukazują się liczne ulotki i pisma wyborcze, stronnictwa zwołują zgromadzenia, przyczem oczywiście nie brak wzajemnych, często osobistych zarzutów. Głównie walka toczy się między dwoma blokami, a to między Zjednoczonym narodowo żydowskim blokiem i między tzw. Blokiem gospodarczym. Charakterystyczne jest stanowisko prof. Allerhanda. Prof. Allerhand oświadczył, że chcąc przeprowadzić bezstronnie wybory nie wystąpi na żadnem zgromadzeniu. Dlatego też niemałe wrażenie wywołał fakt, że prof. Allerhand zwołał zgromadzenie na sobotę wieczór, prawie w tym samym czasie, w którym poseł Reich zwołał zgromadzenie Zjednoczonego bloku narodowo żydowskiego. Zgromadzenia te mają być niejako próbą sił między dwiema zwalczającemi się stronami.

Wśród stronnictw robotniczych toczy się walka między Poale- Sjonem, Bundem a Hitachdutem. Hitachdut połączony jest z Blokiem żydowsko-narodowym. Aguda utworzyła tzw. „religijny blok", zwalczany przez Mizrachi.

W dniu jutrzejszym mija termin łączenia list. Narazie niewiadomo, które listy zostaną połączone. Jest możliwem, że „blok gospodarczy" (asymilacja) połączy się z „blokiem religijnym" (Agudą).

Budowa Gmachu żyd. Instytutu naukowego w Wilnie

Jak wiadomo, podczas uroczystego obchodu z okazji jubileuszu 3-lecia założenia Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie zawiązał się komitet, mający na celu budowę odpowiedniego gmachu dla Instytutu. W nowym gmachu będą się mieścily wszystkie oddziały i sekcje Ż. I. F. oraz wszystkie zbiory naukowe Instytutu. Będzie się tam również znajdowała wyższa uczelnia żydowska, która powstanie przy Ż. I. N.

Do wileńskiego komitetu budowy gmachu Ż. I. N. wchodzą: T. Bunimowicz, Dr. M. Weinreich, Dr. Ch. Kowarski, B. Kletzkin, Z. Rajzen, senator Dr. C. Szabad, Jeremjasz Szapiro. Organizują się również komitety na rzecz budowy gmachu Ż. I. N. w innych miejscowościach. P. J. Giterman podjął się z inicjatywy założenia takiego komitetu w Warszawie, w Paryżu zaś J Jefrojkin, w Rydze W Lacki- Bertoldi i poseł na sejm Dr. N. Majzel, w Ameryce sekcja amerykańska. Pozatem również prof. D. Simonson w Kopenhadze i Dr. M Ehrenpreis w Sztokholmie wyrazili zainteresowanie dla tej sprawy. Prof Sz. Dubnow (Berlin) i Dr. M. Gaster (Londyn) są członkami honorowymi komitetu budowy gmachu Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie.

•

Zgodnie z życzeniem wdowy po B. Borochowie wszechświatowy żydowski związek robotniczy Poalej Sjon przekazał za pośrednictwem A. Czerykowera (Berlin) całą spuściznę literacko- filologiczną B. Borochowa Żydowskiemu Instytutowi Naukowemu w Wilnie. Spuścizna ta obejmuje rękopisy niektórych artykułów o treści filologicznej, notatki filologiczne, konspekty, mapy, uwagi Borochowa do niektórych obco- języcznych dzieł filologicznych, zdjęcia różnych starych wydawnictw żydowskich itd. Dokumenty te posiadają wielką wartość dla filologów żydowskich i badaczów literatury.

List z Królewskiej Huty

(Korespondencja własna).

Stowarzyszenie rękodzielników. — Apel do zarządu stowarzyszenia kupców żydowskich. — Piękny rezultat pracy komitetu opieki nad dzieckiem. — Rabin Dr. Lewin opuszcza żydostwo górnośląskie.

Skromne, bo zaledwie 50 członków liczące stowarzyszenie rękodzielników, z prezesem p. Treimanem na czele, ogłosiło miesiąc propagandowy Młode to, bo od roku zaledwie istniejące stowarzyszenie, zdołało zdobyć sobie duży autorytet dzięki godnemu naśladowania poczucia solidarności jego członków. Żywimy nadzieję, że przy wzroście ilości członków, co niezawodnie nastąpi po bieżącym miesiącu propagandowym, wydział stowarzyszenia przystąpi do energicznej pracy, wszedłszy wpierw w kontakt z rejonowem stowarzyszeniem rękodzielników w Krakowie. Duże zrozumienie okazało stowarzyszenie rękodzielników dla niedawno powstałego komitetu opieki nad biedną dziatwą udzielając na wzniosły ten cel odpowiedni datek.

Fikcją natomiast jest niestety nader ważne dla ratowania egzystencji wielu jednostek, stowarzyszenie kupców żydowskich. O ile tymczasowe kierownictwo nie jest w możności z jakichkolwiekbądź powodów prowadzić swych agend, winno bezwzględnie zwołać walne zebranie kupców, któremu złoży swoje mandaty. Z powodu braku sprężystej organizacji poniosło kupiectwo żydowskie Górnego Śląska niepowetowane straty, nie mogąc przeciwdziałać zastępcom kupiectwa z pod znaku chadecji, zasiadającym w komisjach podatkowych. Mieliśmy sposobność raz na tem miejscu poruszyć kilka wypadków, w których opodatkowanie przekraczało niejednokrotnie stan majątkowy kupca żydowskiego. Dla stworzenia samoobrony jest bezwzględną koniecznością stworzenie stowarzyszenia kupców.

Nader piękne są wyniki żmudnej i ofiarnej pracy komitetu opieki nad dziećmi, które dzięki zrozumieniu i niezwykłej ofiarności społeczeństwa żydowskiego przyszło z wydatną pomocą biednej dziatwie szkolnej. Wysłało 35 dzieci obojga płci do domów wypoczynkowych na Śląsku Cieszyńskim, w pięknych, górzystych okolicach Bielska. Komitet przystępuje do dalszej akcji, chcąc zaopatrzyć biedną młodzież szkolną w odzież na zimę i umożliwić wypoczynek w okresie feryj zimowych. Znane ze swej ofiarności społeczeństwo nasze nie zapomni o biednych dzieciach w dniach zbliżających się świąt i napewne nie będzie szczędzić datków dla tego wzniosłego celu, jakim jest dożywienie dziecka żydowskiego.

Pierwszy pionier myśli i pracy narodowo żydowskiej na Śląsku, rabin Dr. Lewin, opuszcza przed świętami Katowice, obejmując stanowisko rabina we Lwowie. Po niedługim pobycie na Górnym Śląsku zdołał rabin Dr. Lewin, dzięki swym niezwykłym zaletom charakteru, zaskarbić sobie miłość i szacunek nietylko członków gminy, w której piastował godność rabina, lecz całego żydostwa górnośląskiego. Niezwykłe są jego zasługi około przywrócenia ładu w gminie. **J. L.**

ZGON RABINKI Z BEŁZA. Z Bełza donoszą, że zmarła tam po rocznej chorobie w wieku 72 lat stara rabinka Sara Mirel. Zmarła rabinka była wdową po wielkim rebem Jozuem, który zmarł w trzy lata po ślubie. Rabinka bełzka osierociła jedną córkę, mieszkającą obecnie w Warszawie.

ZGON DRA SAMUELA RITTENBERGA. W Warszawie zmarł ostatnio znany lekarz żydowski dr. Samuel Rittenberg. Samuel Rittenberg był cenionym lekarzem i autorem wielu rozpraw i popularnych artykułów hebrajskich z dziedziny medycyny.

SMUTNE I ZAWROTNE CYFRY. W okresie od dn. 10 lipca 1927 r. do dn. 10 lipca 1928 r. sekcja egzekucyjna magistratu warszawskiego sporządziła 922,281 protokółów zajęć. Licytacji ogłoszono 1,077„ z których dokonano 200. Znaczna część licytacji nie doszła do skutku, z powodu braku nabywców. Zwózkę ruchomości od opornych płatników dokonano w 244 przypadkach.

Z tytułu podatku widowiskowego wpłynęło w tym okresie do kasy miejskiej 7,550,554 zł., czyli o 1,500.000 zł. więcej, niż w tymże okresie 1926/7 r. Z podatku od rachunków w restauracjach wpłynęło 801,712 zł. przy 77 przedsiębiorstwach. Sporządzono protokuły uchylających się od płacenia podatków w 582 przypadkach. Wpływ podatku od reklam wyniósł 37,888 zł. od ładunków wyniósł 4,233,633 złotych.

WARSZAWA OTRZYMA KOLEJ PODZIEMNĄ. Na podstawie obszernego materjału uzyskanego drogą wierceń (wykonano 90 wierceń na głębokości 25—30 metrów, w celu zbadania gruntu), dyrekcja tramwajów miejskich przystąpi niebawem do opracowania szkicu projektu budowy kolei podziemnej w Warszawie. Opracowanie tego projektu potrwa około roku.

TEATR DLA ŻOŁNIERZY. Wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, zwrócił się do prezydjum magistratu w Warszawie z prośbą, o oddanie do jego dyspozycji na okres 2—3 lat budynku teatralnego na Pradze, dla celów kulturalno- oświatowych garnizonu warszawskiego W razie przychylnej decyzji, uruchomienie teatru żołnierskiego nastąpiłoby w 10-tą rocznicę niepodległości, tj. w dn. 11 listopada br.

W ZAKOPANEM — TANIO. Ceny w poszczególnych pensjonatach zakopiańskich spadły o 20 proc. poniżej cennika urzędowego, tak, że obecnie w pensjonacie 3-ciej kategorji można otrzymać pokój z całodziennem utrzymaniem za 6,50. Także zostały obniżone ceny mieszkań prawie o 35 proc. (Pol. a. p.)

WIATR HALNY W ZAKOPANEM. Onegdaj w nocy zerwał się w Zakopanem wiatr halny, znany powszechnie ze swej olbrzymiej siły. Dotychczas „halniak" nie wyrządził w Zakopanem poważnych szkód, jedynie wstrzymał ruch turystyczny. Według przepowiedni poważnych górali — przyniesie on długą słoneczną [illegible], która trwać może około dwóch miesięcy.

TYSIĄC MORGÓW [illegible] ZA WYBIŁ GRAD. Wielka burza z gradem nawiedziła pow. rzeszowski, niszcząc na przestrzeni 1000 morgów zboże i warzywa. Szkody wynoszą setki tys. złotych.

TRAGEDJA ZAZDROSNEGO STARCA. Zamożny gospodarz we wsi Straszewie (pow. nieszawski) 64-letni Wojciech Drużyński, żył od pewnego czasu w niezgodzie ze swą, o kilkanaście lat młodszą, żoną Elżbietą. Stary Drużyński podejrzewał żonę o wiarołomstwo. Niedawno w mieszkaniu Drużyńskich rozegrała się krwawa scena, spowodowana zazdrością. Drużyński, wróciwszy do chaty wieczorem przyłożył żonie rewolwer do piersi i wystrzelił. Drużyńska padła na ziemię, starzec zaś, po daniu kilku jeszcze strzałów na podwórzu — zbiegł. Ofiarę zbrodni umieszczono w szpitalu w Nieszawie, za zbiegłym zaś Drużyńskim zarządzono poszukiwania. Wszelki jednak ślad za nim zaginął. Przed kilku dniami dopiero na stacji kolejowej Brzezie (pow. włocławski) rzucił się pod pociąg jakiś starszy wiekiem mężczyzna i poniósł śmierć na miejscu. Ze względu na brak jakichkolwiek dowodów osobistych, tożsamości denata nie zdołano ustalić. Dopiero ktoś z rodziny Drużyńskich rozpoznał w zabitym zaginionego starca.

OJCIEC ZABIŁ DZIECKO. W Wąwolnie na Pomorzu zdarzył się straszny wypadek przy układaniu sterty zboża w polu. Oto gospodarz Piotr Pilarski, ukończywszy układanie sterty, rzucił z góry widły, które trafiły w jego kilkuletniego synka, czekającego na ojca pod stertą. Widły wbiły się dziecięciu w mózg, powodując śmierć na miejscu. Rozpacz Pilarskiego nie ma granic. Jest on bliski obłąkania.

Do czego zachęca Turcję Kemal Pasza?

Innowacje dyktatora tureckiego nie ograniczają się do wewnętrznej polityki tureckiej ani nawet do staro- tureckiej kultury, ale sięgają daleko poza jedno i drugie. Po wprowadzeniu alfabetu łacińskiego przyszła kolej na tańce i muzykę Zachodu, dotąd surowo zakazane przez ustawy mahometańskie. Kemal Pasza i tutaj zrywa radykalnie z tradycją. Gdy niedawno na zebraniu na jego cześć odegrano dwa utwory muzyczne tureckie, a następnie odtańczono taniec narodowy turecki zwany zeibek, Kemal, który zresztą podobno sam był nielada znawcą tego tańca, powstał i wygłosił krótkie przemówienie przeciw orjentalnej muzyce i tańcom. Do wczoraj jeszcze, mówił Kemal, wschodnia muzyka i wschodnie tańce wystarczały ludowi tureckiemu, lecz teraz Turcja uwolniona od obaw wojennych jest wesoła i powinna wyrazić tę wesołość narodową w muzyce i tańcach nowoczesnego zachodniego świata. Kemal nie zawahał się przed poruszeniem jeszcze drażliwszego tematu w Turcji, mianowicie używania trunków. Dziesięć lat temu przywódcy tureccy uprawiali największą hypokryzję pod ochroną płaszczu kalifa, pijąc alkohol, ale wzbraniając go ludowi z powodów religijnych. Zdaniem Kemala umiarkowane używanie trunków winno również stanowić część wesołości narodowej i dając przykład sam wychylił kielich na zebraniu za zdrowie ludu tureckiego.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Potokol

POTOKOL
SZTUCZNY ROŚLINNY
TŁUSZCZ JADALNY
GWARANTOWANEJ CZYSTOŚCI
BARDZO EKONOMICZNY
ZAWIERAJĄCY 100% TŁUSZCZU

Poleca też: **Olej** rycynowy medyczny i techniczny
Olej lniany rafinowany i techniczny
Olej rzepakowy jadalny i techniczny
Olej kokosowy techniczny
Masło roślinne „Potokana" (margaryna)

WINCENTY MOSZKOWSKI, KRAKÓW
Mikołajska L. 32 — Telefony Nr. 2419, 4104
Główny zastępca i skład fabryczny
Sp. Akc. Fabryki Olejów i Tłuszczów Roślinnych
J. D. POTOKA Synowie. Będzin-Małobądź

Ostrzeżenie!!!

Ostrzegamy niniejszem P. T. Gospodynie, Pralnie oraz wszystkich Konsumentów, dbających o swoją bieliznę, a używających wyłącznie tylko krochmalu Hoffmanna z Kotkiem, przed nieuczciwymi kupcami, którzy sprzedają różne gorsze gatunki krochmalu pod nazwą:



Krochmal Hoffmanna
z Kotkiem



znanego na całym świecie ze swej jakości, dobroci i nieszkodliwości w użyciu.

Nadużywanie wymienionej marki odbywa się w ten sposób, że niektórzy niesumienni kupcy przechowują krochmal w szufladach sklepowych w stanie luźnym (rozsypanym), tak, iż kupujący nie mają możności przekonania się, czy jest to rzeczywiście **Krochmal Hoffmanna z Kotkiem**, przez co nieuczciwi kupcy wyzyskują nieświadomość kupującego, dając w zamian za żądany **Krochmal Hoffmanna z Kotkiem**, krochmal innej marki i gorszego gatunku.

Wobec tego, nie zadawalniajcie się tylko nazwą „krochmal Hoffmanna", lecz żądajcie **przy zakupnie najwyraźniej i pod gwarancją sprzedającego**



Krochmalu Hoffmanna
z Kotkiem



Uważajcie zatem na oryginalne opakowanie oraz markę fabryczną, która P. T. Konsumentom gwarantuje, iż dostają **Krochmal Hoffmanna**; przy zakupnie krochmalu luzem (t. j. nie w oryginalnych paczkach) baczcie na opakowanie paczki, z której kupiec Wam towar na wagę kładzie, czy na paczce widnieje napis:

KROCHMAL HOFFMANNA RYŻOWY GWARANTOWANEJ CZYSTOŚCI
marka „Kotek",

a wówczas łaskawa Gospodyni, P. T. Pralnie i Konsumenci będą pewni, iż dostali najlepszy
K R O C H M A L H O F F M A N N A Z K O T K I E M.

Nigdy nie powinna odgrywać roli cokolwiek tańsza cena, lecz tylko jakość towaru.

W wypadkach sprzedania P. T. Konsumentom przez nieuczciwych kupców — zamiast żądanego krochmalu Hoffmanna z Kotkiem — jakiegokolwiek innego krochmalu, prosimy nam o tem donieść, a wówczas będziemy niesumiennych tych sprzedaców ścigać drogą karno-sądową.

Fabryki Krochmalu i Sztywniku Hoffmanna Tow. Akc.
Reprezentacja: D. RETTIG, KRAKÓW, ul. św. Gertrudy 6. Tel. 3438 i 3407.

Salon krawiecki SZYMON ELSNER
w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 24
Materjały najmodniejsze, krajowe i oryginalne angielskie na składzie, wykonanie pierwszorzędne, ceny i warunki przystępne. 402x

„DYWAN"
SKALNIA DYWANÓW
i KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Św. Kingi 9. (linja tram. 8)
poleca
DYWANY i KILIMY
bezkonkurencyjnie tanie
Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów

Reklama dźwignią handlu

ENTLEMAN
MARKA FABRYCZNA
WYRÓB KRAJOWY

JEŻELI ZOBACZYSZ - TO ZECHCESZ
JEŻELI ZECHCESZ - TO SPRÓBUJESZ
JEŻELI SPRÓBUJESZ - TO KUPISZ

„GENTLEMAN"
KALOSZE i ŚNIEGOWCE.

SPRÓBUJ PANI
JEDEN RAZ
A BĘDZIE PANI
STAŁĄ ODBIORCZYNIĄ
WODY KOLOŃSKIEJ
KWIATOWEJ Monami

Pryw. konc. ogródek frebłowski
w Krakowie, Wrzesińska 3
przyjmuje wpisy dzieci od lat 4—7. Zajęcia i zabawy są prowadzone według wzorowych metod zagranicznych i krajowych. Przy szkółce obszerny ogród. — Wpisy przyjmuje się od dnia 1 września, w godzinach od 10—1. 781 g

WPISY na KURSY HANDLOWE
FEINBERGA W KRAKOWIE STRADOM 27
przyjmuje się codziennie od 9—12 i 3—5
Kursy handlowe Feinberga zarejestrow. są przez Ministerstwo oświaty i celują w przysposobieniu także osób starszych do zajęć biurowych. 2229x



Mężczyźni, Kobiety!
Bezpłatnie dajemy za odwrotną opłatą wyjaśnienia, jak się od przedwczesnych słabości najprędzej można uwolnić.
Dr. Gebhard & Co. Gdańsk oddz. 57

Najnowsze ZURNALE MOD
na sezon jesienny i zimowy 1928/29
w wielkim wyborze **już nadeszły**
do firmy:
M. Landau, Kraków, św. Krzyża L. 5
Tamże gotowe kroje i manekiny krawieckie
Sprzedaż i wypożyczalnia żurnali mód.

Książki szkolne
Księgarnia Powszechna, Kraków
św. Tomasza 20 (boczna Florjańskiej)
dla szkół, zakładów itp. specjalne bardzo dogodne warunki.
Dla członków Spółdzielni „Stok" na raty.

Wielki elektro-koncern dla prądu słabego
poszukuje za stałą pensją i prowizją
energicznych, młodych ludzi
jako akwizytorów
na Kraków i okręg krakowski. Pierwszeństwo mają panowie ze znajomością języka niemieckiego. — Krótkie oferty z zapodaniem dotychczasowej czynności wraz z fotografją nadsyłać do Adm. N. Dz. pod „Elektrokoncern".

KRONIKA

Wschód słońca 4 m 49

Wrzesień
2
Niedziela
16 Elul 5688

Zachód słońca 18 m. 23

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich artykuły: Zubożenie żydostwa zatacza coraz szersze kręgi, Faszystowska ordynacja wyborcza, Konjunktura gospodarcza w Niemczech psuje się, dalej dodatek tygodniowy „Lekarz domowy", dział sportowy z wynikami zawodów niedzielnych, przegląd radjowy, fejleton, rozmaitości itd.

—o—

Tydzień Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się V. Tydzień LotniczoGazowy na terenie całego Państwa. Uroczystości Tygodnia rozpoczną się w Krakowie uroczystem nabożeństwem na Wawelu, w czasie które zo samoloty rozrzucać będą ulotki nad miastem. O godzinie 11-tej nastąpi otwarcie wystawy przeciwgazowej w sali Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Lubicz z udziałem przedstawicieli władz państwowych i miejskich. Popołudniu odbędzie się w sali Starego Teatru o godzinie 5 odczyt rektora U. J. Marchlewskiego na temat „Broni chemicznej", który napewno zgromadzi szerokie sfery naszego miasta. Również popołudniu odbędą się loty pasażerskie na samolotach Junkersa Polskiej Linji Lotniczej. Początek lotów o godzinie 14-tej. Bilety lotu do nabycia w Biurze Aerolotu, ul. Szpitalna w ograniczonej ilości, w cenie 15 zł, od osoby, dla członków Ligi 12 zł. Wydana Jednodniówka Tygodnia Lotniczego jest do nabycia we wszystkich kioskach po 30 gr. za egzemplarz. Podczas całego Tygodnia odbywać się będą loty pasażerskie na samolotach LOPP, prowadzone przez Aeroklub Akademicki oraz odbywać się będą koncerty popularne na plantach i w ogrodzie strzeleckim przed wystawą. Niezwykłe zainteresowanie budzić będzie na wystawie oddany do użytku publiczności specjalny schron przeciwgazowy, w którym będzie można w masce wchodzić do przestrzeni zagazowanej.

Wczoraj, jako w przeddzień Tygodnia lotniczego odbywały się w godzinach popołudniowych efektowne ewolucje lotników wojskowych nad miastem.

Wyjazd młodzieży na studja zagranicę

Do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wpłynęło ostatnio około 4000 podań o zezwolenie na wyjazd zagranicę i na udzielenie paszportu ulgowego. Uwzględniane są tylko prośby tych petentów, którzy przedstawiają dowody przyjęcia na wyższe uczelnie, uznane przez Ministerstwo oświaty i w wypadku braku miejsc w odpowiednich zakładach naukowych w kraju.

Zmiana programu nauczania w szkolnictwie średniem

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało nowy program nauczania w szkolnictwie średniem. Nowy program wprowadza naukę geografji do klas wyższych gimnazjów typu humanistycznego i przyrodniczo-matematycznego. Nauka geografji Polski będzie wykładana w szkołach humanistycznych w klasie 6-tej, w szkołach przyrodniczo-matematycznych w klasie 7-mej.

Dlaczego spaźniają się pociągi na linji Kraków-Zakopane?

Wobec wiadomości, jakie ukazały się w prasie w związku z opaźnianiem się pociągu pospiesznego Zakopane—Warszawa i pociągów Zakopane—Kraków, Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, iż opóźnienia te mają miejsce wskutek przeprowadzanych obecnie robót przy wzmacnianiu podtorza na tej linji, oraz przystosowaniu jej do pociągów kursujących z większą, niż dotychczas szybkością. Niepodobna nie wyrazić zdziwienia, że właśnie porę najżywszego ruchu na tej linji wybrano do przeprowadzania tych robót.

— **OSOBISTE.** Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie Dr. Józef Krzyżanowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **KALENDARZ POGOTOWIA RATUNKOWEGO.** Krakowskie Pogotowie Ratunkowe postanowiło począwszy od tego roku wydawać stale kalendarz pogotowia, jak to już od dawna czynią inne stacje ratunkowe. Ponieważ kalendarz ten będzie zawierał artykuły pierwszorzędnych piór krakowskich, obszerny poradnik lekarski, oraz liczne ilustracje, spodziewać się należy, że w tysiącach egzemplarzy rozejdzie się po mieście i okolicy. Osobny dział ogłoszeniowy da możność firmom krakowskim zareklamowania swych towarów itp. Dlatego niechaj wszyscy, którzy uznają słuszność, że „reklama dźwignią handlu", ogłoszą swe firmy, lokale, fabryki itd. w kalendarzu pogotowia, a mogą być pewni, że ze względu na to, iż kalendarz ten znajdzie się w ręku każdego Krakowianina, reklama ta sowicie się im opłaci.

— **„BEZIMIENNI BOHATEROWIE".** W kinoteatrze „Warszawa" od dnia dzisiejszego przez cały tydzień będzie wyświetlany film wytwórni amerykańskiej „Universal Pictures Corporation" pod tytułem „Bezimienni Bohaterowie". Jako dramat policyjny przy współudziale 2,500 policjantów amerykańskich jest to arcydzieło, dające widzom dużo emocji. Magistrat m. Krakowa przeznaczył bardzo poważną część dochodu brutto z tego filmu na leczenie gruźlicznie chorych policjantów miasta Krakowa, do czego przyłącza się również i zarząd kinoteatru „Warszawa", ofiarując ze swej strony część dochodu brutto. Należy się spodziewać, że film ten ze względu na swe walory sceniczne i na szlachetny cel ściągnie wielu widzów.

— **MIEJSKIE AMBULATORJUM LAMP KWARCOWYCH.** Naświetlania lampą kwarcową dla młodzieży szkół powszechnych po przerwie wakacyjnej rozpoczną się 3 bm. w gmachu magistratu III. p. i odbywać się będą codziennie od godziny 4-tej do 6-tej popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. Wskazania lekarskie wydają lekarze szkolni.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w ubiegłym tygodniu wyrażał się w następujących cyfrach: zgłoszono wypadków tyfusu brzusznego 10, dyfterji 8, szkarlatyny 6, czerwonki 4, meningitis epidemica 2, koklusz 2, róży 1.

— **ZMARŁA WSKUTEK PRZESTRACHU.** Wczoraj w południe w Rynku podgórskim auto osobowe najechało Annę Foltańską (lat 65) wdowę. Po dźwignięciu kobiety okazało się, że jest ona nieżywa, aczkolwiek nie doznała poważniejszych obrażeń wskutek najechania. Widocznie zgon nastąpił wskutek udaru serca — w następstwie przestrachu.

— **NAGŁY ZGON.** W bramie domu przy ul. Smoleńskiej zmarła nagle na udar serca Anna Jarosińska (lat 58), zam. przy ul. Felicjanek 1. 7.

— **POSTRZELONY PRZEZ WARTOWNIKA.** Ubiegłej nocy na forcie Bonarka żołnierz stojący na warcie spostrzegł 4-ch osobników chodzących koło fortu. Gdy wezwał ich do zatrzymania się, osobnicy ci zaczęli uciekać. Wówczas żołnierz oddał kilka strzałów i trafił jednego z owych osobników w plecy, zaś inni zbiegli. Rannego przywieziono do szpitala w Krakowie. Osobnikiem tym okazał się Franciszek Kądzioł (lat 30), robotnik. Dochdzenia policyjne ustalą, w jakim celu owi osobnicy wałęsali się koło fortu.

— **ATAKU SZAŁU** doznał wczoraj na ul. Ks Józefa Michał Wiatrak, żołnierz. Lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala wojskowego.

— **PODCZAS GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ** na boisku „Makkabi" kopnięty został wczoraj popołudniu Roman Frei (lat 22) handlowiec, przyczem odniósł obrzęk w okolicy oka. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe.

— **ARESZTOWANO** Józefa Pietruszkę (lat 46) i Marjana Lepitę (lat 29), za gwałtowne wtargnięcie do mieszkania Antoniego Wierzbińskiego. Dalej przytrzymano Neumana Rubina (lat 22), Stefana Zająca (lat 25) i Józefa Rybę (lat 26), za oszustwo popełnione przez podstępne wyłudzenie 6 par trzewików wartości 290 zł. od Józefa Kajdana

—o—

MAKKABI—JUTRZENKA, zawody o mistrzostwo kl. „A" odbędą się dziś w niedzielę o godz 4,30 na boisku Jutrzenki. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. Celem uniknięcia ścisku przy kasach, uprasza się o wcześniejsze zakupienie biletów. Kasy otwarte od godz. 2-giej popoł.

—o—

SŁYNNI SYMFONICY BERLIŃSCY pod dyrekcją Generalnego Dyrektora Dr. Ernesta Kunwalda, znakomitego dyrygenta, którzy udają się do Bukaresztu na 7 wielkich koncertów symfonicznych, wystąpią w Krakowie dwukrotnie, a to w **poniedziałek 3-go i we wtorek 4 b. m.** w Starym Teatrze, pozyskani przez „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański". — Melomani krakowscy będą mieli znów możność usłyszenia jednego z najznakomitszych zespołów symfonicznych zagranicznych, tem więcej, że świetna obsada orkiestry berlińskiej, liczącej 72 osoby, oraz znakomity dyrygent dają pełną gwarancję, iż koncerta krakowskie staną się źródłem najgłębszych wrażeń artystycznych. Bilety na powyższe koncerta nabywać można dziś, t. j. w niedzielę od godz. 9'30—1'30, oraz od godz. 3—7 — w dniu zaś koncertów od godz. 9—1'30 i od godz. 4 popołudniu.

Policjanci japońscy w roli cenzorów moralności publicznej

W porównaniu ze swoim kolegą europejskim policjant japoński ma nielada jaki zakres obowiązków. Jest nietylko stróżem bezpieczeństwa publicznego, ale również i cenzorem moralności publicznej, co wobec swoistych zasad japońskich nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Więc przedewszystkiem musi zwracać uwagę na stroje i to nietylko kobiet, ale i mężczyzn, co szczególniej w gorące dnie letnie nie mało sprawia kłopotu. Niechno naprzykład jakiś przechodzień, pragnąc nieco się ochłodzić, uniesie swe kimono nieco powyżej kolan, wnet spadnie nań czujne spojrzenie policjanta i — doraźna kara w postaci bezwzględnego — aresztu.

Ostra cenzura dotyczy jednak nietylko strojów ale również teatru i kina. Wszystkie sztuki teatralne muszą ściśle odpowiadać ustalonym zasadom moralności, inaczej policja, która przeprowadza cenzurę repertuarów teatralnych, wnet zgłosi swoje veto. Naprzykład publiczne całowanie się według zwyczajów japońskich uważane jest za nieskromne i jest niedopuszczalne na scenie. Przystosowanie więc europejskich, czy amerykańskich utworów dramatycznych, w których pocałunki zwykle stanowią jeden z zasadniczych „rekwizytów" do wymogów moralności japońskiej napotykają na nielada trudności. Ale niema rady — policja czuwa i cały artyzm scen miłosnych może być wyrażony jedynie — słowami. Poza pocałunkami zabronione są również na scenie wszelkie mniej lub więcej dwuznaczne sytuacje.

Te same zasady stosowane są również do filmów. Sceny pocałunków są usuwane zapomocą — zamazania czarną farbą, co z całą pedantycznością wykonywują policjanci. Podobno jednak publiczność kinowa z łatwością wyobraża sobie sceny miłosne w tych miejscach, gdzie na ekranie pojawiają się czarne plamy.

Tak, czy owak, ale moralności japońskiej dzieje się zadość...

MYSZ WYWOŁUJE POPŁOCH NA SALI KONCERTOWEJ. W Londynie wydarzył się w ostatnich dniach niezwykle ciekawy wypadek: Oto w czasie koncertu, który odbywał się w londyńskiem Queens Hall, jedna ze słuchaczek zauważyła nagle między krzesłami małą mysz. — Przerażona narobiła w sali takiego krzyku, że wśród siedzących powstała ogólna panika. — Panie o słabszych nerwach zaczęły mdleć i musiano je wynieść ze sali. Tymczasem koncert przerwano i odważniejsi puścili się w pogoń za biedną myszą. — Po długiej gonitwie udało się wreszcie jednemu z panów zabić niewinną mysz. — Spokój został z trudem przywrócony.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

DR. I. S. (ZAKOPANE): Kiepski dowcip, bo tylko chwilowy powrót do dawnych stale praktykowanych metod. Z powodu braku adresu **odpowiedź** nie może być obszerniejsza.

Z MODY







Eleganckie suknie spacerowe

Kto ma zamiar sprawić sobie nową suknię, musi przedewszystkiem rozstrzygnąć kwestję: gładka, czy też z ogonami, albo asymetryczną i wąską czy też szeroka spódniczka, ponieważ wszystkie te formy są równouprawnione przed obliczem mody. Nie można nawet powiedzieć, że fason obcisły nadaje się lepiej dla wełnianych a szerszy dla jedwabnych sukienek, z łatwością bowiem wyobrazić się da przeciwna a bardzo udana kombinacja. Na naszej ilustracji pokazujemy czytelniczkom suknie spacerowe z delikatnych, wełnianych materji. W piękne dnie jesienne będzie się suknie te często widywało na ulicy, czasem uzupełnione twarzowym lisem, a przynajmniej jakiem przybraniem futrzanem, które uwidoczni skutecznie spacerowy charakter tych sukien. Zrozumiałem jest, że na te suknie używa się materjałów w kolorach niezdecydowanych, dyskretnych i w najlepszej jakości. Także aksamit spotykamy bardzo często, jak wogóle zdaje się zbliżać wielką moda aksamitu, przedewszystkiem przy wieczorowych i popołudniowych sukniach. Istnieje jednak pewien specjalny gatunek aksamitu, nadający się także do sukni spacerowej a nawet do kostjumu, a mianowicie nie tylko aksamit jednokolorowy, ale też i uroczysty. Do sukień o szerokich, wiotkich spódniczkach można użyć tylko materjału jednokolorowego; pasy lub jakiekolwiek wzory wyglądałyby zbyt jaskrawo, przy tych francuskich fasonach. Ale właśnie wszystkie te wzorzyste materjały najlepiej wyglądają przy gładkiej spódniczce i bluzce. Taka sukienka przybrana paskiem skórzanym nadaje się przedewszystkiem dla kobiet młodych, które w tamtych pełnych finezji wyrafinowanego zestawienia fasonach wyglądałyby trochę za pretensjonalnie. Prócz futra na przybranie zastosować można równie dobrze delikatny szalik lub kawałek borty jedwabnej lub lakierowej. Suknie takie mają zazwyczaj wysoki kołnierz chociaż delikatne wycięcie także nie sprzeciwia się zasadom mody. Ale w tym wypadku trzeba przybrać szyję albo lisem, albo wzorzystym szalikiem z crepe de chiny. A kapelusze jesienne? Są mniejsze niż kiedykolwiek szykownie na głowie upięte i wykonane z najdelikatniejszego i najcieńszego filcu. Klosz o wąskiem rondeczku nie stracił także na popularności.

Eleganckie uzupełnienia

Najelegantszem uzupełnieniem i najtwarzowszą ozdobą toalety jest w porze jesiennej lis. Podczas chłodniejszych dni nie zarzuca się go już luźno dookoła szyji, ale upina się go w ten sposób, że głowa i ogon schodzi się na plecach albo na szyji noszącej. Co ładniej wygląda? rzecz gustu.

Szal i torebka

Kto nie może sobie pozwolić na lisa, ten powinien sobie sprawić ładny szal z crepe de chiny, który można rozmaicie upinać dookoła szyji. Nowością jest szal, obrębiony wązką tasiemeczką innego koloru. Torebka z gładkiego i wzorzystego jedwabiu ma tak dzisiaj popularny gładki fason.

Wstążki

Zwisające wstążki, szarfy, końce powtarzają się w modzie co parę lat, kilkuletni okres surowych mód chłopięcych i sportowych mało dawał pola do zastosowania wstążek, które w obecnym sezonie, znów powróciły do łaski. Na placach wyścigowych, na garden paries, lekki zefirek lub silniejszy podmuch wiatru poruszając niby lasem różnokolorowych chorągiewek, powiewające mi i zwisającemi wstążkami. Nie są to same wstążki, ale chustki, szale i chusteczki, końce materji wolno puszczone, jako draperje lub tablier. Każda suknia przystrojona jest jak miasto na dzień galowy; wokoło szyi wiją się szarfy, kołnierze, jumpery związane są u szyi, albo u wycięcia krawatką, ni stąd ni zowąd z kołnierza białej markizetowej sukni spada luźny koniec, na innej dwa końce przerzucone są na krzyż. Nawet przy płaszczach zamiast kołnierzy jest tylko plisa, podszyta zakończona szarfami z wzorzystego fularu lub crepdeszyny. Na miejscu, na którem do niedawna na ramieniu widniał egzotyczny kwiat, przyczepiona jest mniejsza lub większa kokarda. Szerokie wstążki, jako pasek, fałdami opinają biodra lub talję i wzdymają się na boku w fantazyjnie związany węzeł. Wiązania z materji przybierają kształty olbrzymich motyli. Drogocenne wstążki brokatowe i morowe zdobią powiewne wieczorowe sukienki i wychylając się z fal tiulu lub chiffon, przy każdym kroku poruszają się rytmicznie. U przegubów rąk wstążki o długich końcach fruwają przy każdem podniesieniu ramienia. Na wielkich pasterkach, florentyńskich kapeluszach kokardy z aksamitek i jedwabiu lub opasanie kończące się długą, naokoło szyi owiniętą wstążką, są ostatnią nowością.

Kobiety w dziennikarstwie amerykańskiem

Rutynowane dziennikarki zarabiają po 500 dolarów miesięcznie

Liczba kobiet, pracujących zawodowo w charakterze dziennikarek i literatek, wzrasta w Stanach Zjednoczonych stale, a „płeć piękna" zaczyna w prasie coraz skuteczniej rywalizować z brzydką. Istnieje specjalny syndykat kobiet-dziennikarek "The woman Press Club", liczący około 2 i pół tysiąca członkiń. Znaczna zaś liczba kobiet, pracujących w dziennikach należy do ogólnego syndykatu dziennikarzy. Ogółem więc liczba dziennikarek w Stanach Zjednoczonych wynosi około 3—4 tysięcy.

W pismach codziennych kobiety rozpoczynają karjerę dziennikarską, jak często i mężczyźni od reporterki, przyczem zazwyczaj prowadzą drobne działy, poświęcone sprawom społecznym, humanitarnym, gospodarstwu domowemu, wychowaniu dzieci, no i — modzie. Ostatnio jednak coraz więcej kobiet specjalizuje się w reporterce kryminalno-sądowej i naogół z znacznem powodzeniem.

Zarobki początkujących dziennikarek wynoszą około 100—150 dolarów miesięcznie, dziennikarki zaś rutynowane zarabiają od 500—600 dolarów. Ambicją dziennikarki jest dostanie się do tygodników, które angażują współpracowników tylko z pośród znanych dziennikarzy i literatów. Najbardziej uprawianym przez kobiety rodzajem literatury jest nowela, która w Stanach Zjednoczonych, gdzie ludzie zawsze się spieszą i nie mają nigdy czasu, cieszy się szczególną popularnością.

Na polu nowelistyki wybija się wiele kobiet, do najpoczytniejszych należą obecnie: Fanny Hurst, Emma Mac Chesnay i Kathlen Norris.

Amundsen utonął!

Berlin. 1. 9. PAT. „United Press" donosi z Kopenhagi, że do Koniso przybył parowiec Brodd, który przywiózł jeden z pływaków, oderwany od samolotu „La tham", na którym, jak wiadomo Amundsen wyleciał na poszukiwanie ekspedycji Nobilego. Pływak ten znajdował się w odległości 10 mil na północny zachód od Thorsvaag Fakt ten zdaje się potwierdzać śmierć **Amundsena, który utonał w czasie rozbicia się samolotu.**

Przewrót w kolejnictwie?

Sensacyjny wynalazek perskiego inżyniera.

Nowy Jork. 1. 9. Ahmed Nassery Shapar, który przed dwoma laty wysłany został przez rząd perski do Stanów Zjednoczonych dla studjowania inżynierji kolejowej, uzyskał w biurze patentowem Stanów Zjednoczonych patent na wynalazek, który może wywołać przewrót w stosunkach kolejowych całego świata. Wynalazek ten dotyczy lokomotywy parowej, która posuwa się bez szyn i może ciągnąć w szybkiem tempie 10 wagonów mieszczących po 40 podróżnych. Lokomotywa z wyglądu podobna jest do traktora.

Afera młodego Stinnesa

przybiera coraz większe rozmiary

Stinnes wytacza ciężkie zarzuty przeciwko wysokim dygnitarzom.

Berlin. 1. 9. PAT. Sprawa malwersacji z waloryzowanemi pożyczkami wojennemi w Niemczech w związku z którą osadzony został w więzieniu spadkobierca i syn H. Stinnesa przybiera coraz większe rozmiary. Prasa berlińska donosi, że przesłuchanie młodego Stinnesa miało przebieg wysoce burzliwy. Oskarżony miał podnieść niezwykle ciężkie zarzuty przeciwko wysokim urzędnikom państwa niemieckiego, a szczególnie przeciwko komisarzowi Rzeszy, kierującemu waloryzacją tych pożyczek. Stinnes miał oświadczyć, że b. poseł do parlamentu francuskiego Calman, który już raz był wmieszany w podobną aferę, zażądał od niego pół milj. Mk., oświadczając wzamian za to gotowość umorzenia całej sprawy. Calman miał opierać swe przyrzeczenie na dobrych stosunkach z komisarzem Rzeszy dla spraw waloryzacji.

Zuchwały napad rabunkowy na sklep jubilerski we Wiedniu

Jeden z bandytów popełnił samobójstwo, drugi zbiegł.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 1 9 (D) Lotem błyskawicy rozeszła się dziś po mieście wiadomość o niezwykle zuchwałym napadzie rabunkowym na sklep jubilerski w IV. obwodzie, obok placu Sutinera. W godzinach porannych dwaj bandyci, wtargnąwszy do sklepu ubezwładnęli właściciela Kürera przez uderzenie go kastetem w głowę poczem zaczęli rabować. Kiedy z zewnątrz zauważono co się w sklepie dzieje, obaj bandyci rzucili się do ucieczki strzelając z rewolwerów. Jeden z bandytów przytrzymany przez pewnego szofera, **popełnił samobójstwo,** strzeliwszy do siebie z rewolweru. Drugi zdołał uciec. Policja stwierdziła, że samobójca jest artystą cyrkowym, pochodzącym z Rumunji, nazwiskiem Tabor Bodenyi.

Katastrofalne zderzenie dwóch pociągów towarowych

Warszawa, 1 9 PAT. Dziś o godzinie 3.30 na stacji Goszkowice między Częstochową i Piotrkowem na stojący pociąg towarowy naładowany węglem najechał drugi pociąg towarowy z węglem. Wskutek zderzenia 13 wagonów **zostało rozbitych, jeden parowóz strzaskany a 11 wagonów wykolejonych. Podczas katastrofy jeden kolejarz poniósł śmierć na miejscu,** jeden zaś **odniósł ciężkie rany.** Przyczyną katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy. Z Piotrkowa i Częstochowy wyruszyły pociągi ratownicze, z Warszawy zaś pociąg nadzwyczajny z komisją śledczą. Wskutek zatarasowania linji kolejowej pociągi ranne przybyły do Warszawy z 12 godziennem opóźnieniem.

40.000 dolarów wygrał nr. 980.680

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 1. 9. Sin. Na dzisiejszem ciągnieniu dolarówki wylosowano następujące numery:

40000 dolarów nr. 980.680,
8.000 dolarów nr. 857.374,
3.000 dolarów nr. 463,523, 256.388, 897.037.
1.000 dolarów nr. 637.754, 665.031, 128.081, 638.308, 588.229.

ZE SPORTU

Zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo Polski

Freiwaldówna (Makkabi) bije rekord Polski w skoku w dal.

Wczoraj rozpoczęły się na boisku Wisły zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski, zorganizowane przez Makkabi krakowską, która już w pierwszym dniu dowiodła, że potrafi organizacyjnie sprostać najpoważniejszym imprezom sportowym. Zawody zgromadziły rekordową ilość publiczności już pierwszego dnia, mimo, że odbyły się dopiero przedbiegi.

Z mnóstwa przedbiegów, które musiano we wszystkich niemal konkurencjach urządzić ze względu na bardzo znaczny udział zawodniczek, wybiły się na miejsca pierwsze i temsamem dochodzą do dalszych, decydujących rozgrywek, następujące zawodniczki: W biegach: Hulanicka (Sokół—Grażyna, Warszawa), Gędziorowska (TKS). Woynarowska (AZS, Warszawa), Kasprzakówna ((TGS Poznań), **Freiwaldówna** (Makkabi) i inne. **W sztafetach dochodzą do finału:** AZS (Warszawa), Sokół—Grażyna (Warszawa), Rodzień Szopienice, Legja (Warszawa). **W rzucie oszczepem** pobiła Lonka (Crac.) dotychczasowy rekord Polski, rzucając 33.77 przed Konopacką, która rzuca 1.06.

W rzucie kulą zwycięża Konopacka (AZS Warszawa) przed Jasną (Crac.) i Lewinówną z Makkabi wileńskiej.

W skoku w dal z rozbiegiem zajęła pierwsze miejsce **Freiwaldówna** (Makkabi—Kraków), bijąc z wspaniałą brawurą dotychczasowy rekord Polski Konopackiej **skokiem 4.95.5 m.** Niestety wskutek niepojętych, zakulisowych „kombinacyj" wspaniały ten wynik nie został uznany przez kollegium sędziów, które przyznało pierwsze miejsce Breuerównie (Szopienice), za skok znacznie gorszy. To niesłychane rozstrzygnięcie komisji sędziowskiej wywołało zrozumiałe oburzenie w kołach sportowych. Decyzja ta jednak nie przesądza sprawy, gdyż Makkabi wnosi protest do PZLA.

Licznie zebrana publiczność śledziła z niezwykłem zainteresowaniem przebieg zawodów, darząc oczywiście zainteresowaniem głównie p Konopacką, bohaterkę Olimpiady. W jednej z lóż zajęła miejsce słynna amazonka pani **Dorange,** będąca w towarzystwie dowódcy O. K. gen. Wróblewskiego.

Dziś dalszy ciąg zawodów. Główną atrakcję stanowią oczywiście rzuty dyskiem: startuje mistrzyni świata — Konopacka!

P. Konopacka wychodzi za mąż

Katowice. 1. 9. Dzisiejsza „Kattowizer Zeitung" w telegramie własnym z Warszawy donosi, że znana rekordzistka olimpijska p. Halina Konopacka ma wkrótce wyjść za mąż za dyrektora departamentu w min. spr. zagr. p. Matuszewskiego, który jak wiadomo, wkrótce objąć ma stanowisko posła Rzplitej w Budapeszcie. P. Konopacka opuściłaby w ten sposób Polskę, co dla sportu polskiego stanowiłoby poważną stratę.

Sojusz włosko-hiszpański?

Jako odpowiedź na franko-angielską umowę flotowa.

Z Paryża donoszą: Mussolini zaproponował Hiszpanji zawarcie przymierza, któreby zastąpiło istniejące dotychczas pomiędzy temi krajami traktaty przyjaźni.

W Londynie uważają tę propozycję za niepokojące następstwo angielsko - francuskiej umowy flotowej. Przypuszczają, że przymierze to zmieni europejski koncert i utworzy dwa nowe fronty z Paryżem i Rzymem, jako przeciwnikami, popieranemi z jednej strony przez Anglję, z drugiej przez Hiszpanję.

Jakkolwiek ten nowy układ proponowany przez Mussoliniego zewnętrznie jest dokumentem niewinnym, i mieści się w ramach przepisów Ligi Narodów o wzajemnych układach to jednak uważają ten układ za ostateczne odsunięcie słabnącego brytyjskiego poparcia dla Italji.

Trudności, jakie Mussolini ma przy realizowaniu aspiracyj bałkańskich, a dalej fakt, że angielski ambasador w Paryżu nietylko jest frankofilem, ale i katolikiem, wreszcie zanikające angielskie poparcie włoskiej polityki na morzu Śródziemnem w kwestji arabskiej i abisyńskiej, skłoniły Mussoliniego obejrzeć się za innem poparciem. W tym wypadku wybór padł na Hiszpanję, która czuje się trochę odsuniętą, ponieważ nie należy do pierwszych mocarstw, podpisujących pakt Kelloga. a jej widoki na miejsce w Radzie Ligi Narodów ciągle są niepewne.

Jedyną trudnością byłoby przezwyciężenie sympatji króla Alfonsa dla Anglji, spodziewają się, że decydujący głos nadejdzie z Watykanu, któremu faszystowscy dyplomaci w ostatnich czasach bardzo wiele poświęcają uwagi.

Giełda zurychska

Zurych. 1 9. PAT. Paryż 20,27 i pół, Londyn 25,20, Nowy Jork 5,19,25, Belgja 72,20, Włochy 27,19 i pół, Hiszpanja 86,25, Holandja 208,20, Berlin 123,72 i pół, Wiedeń 73,20, Sztokholm 139, Oslo 138,60, Kopenhaga 138,60, Sofja 3,75, Praga 15,39, Warszawa 58,20, Budapeszt 90,56 i pół, Białogród 9,13, [illegible] 6,72, Konstantynopol 2,70, Bukareszt 3,16 i [illegible] Helsingfors 13,07.

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo 20 groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy.

WIĘKSZE przedsiębiorstwo handlowe poszukuje stenotypistki lub stenotypisty do języka polskiego i niemieckiego. Tylko rutynowani reflektanci zgłoszą się pisemnie do Adm. „N. Dziennika" pod „Rutyna". 801 g

MUNDANTKA, pisząca bardzo biegle i poprawnie na maszynie po polsku i niemiecku, znajdzie posadę w kancelarji adwokackiej w Krakowie. Pierwszeństwo mają siły rutynowane i znające stenografję. Wiadomość wraz z referencjami do Adm. „N. Dziennika" pod „S." 2397 x

BUCHALTER samodzielny do księgowości amerykańskiej, ze znajomością korespondencji niemiecko-polskiej, poszukiwany. Oferty pisemne do firmy: Schachne Landau, Stradom 15. 798 g

PRAKTYKANTA miejscowego przyjmie sklep obrazów firma Frist, Florjańska 37. 806 g

POSZUKUJE SIĘ agenta na Kraków, dobrze zaprowadzonego w handlach kolonjalno-delikatesowych. Reflektuje się tylko na osoby z wymienionej branży. Zgłoszenia z podaniem referencyj do skrytki poczt. Nr. 236. 2395 x

POSZUKUJĘ zdolnej ekspedjentki: Manheimer, Rynek Główny 9, Pasaż Bielaka. 2393 ch

POSZUKUJE SIĘ chłopca do praktyki do branży konfekcyjnej: Karol Bernstein, Kraków, Florjańska 28. 792 g

HAFCIARKI do białego maszynowego haftu poszukiwane. Zajęcie stałe dla pierwszorzędnych sił. Zgłoszenia: Weitz, Kraków, Powiśle 3, parter. 2401

KUŚNIERZ i chłopiec, umiejący szyć na maszynie poszukiwany. Zgłoszenia: ul. Stanisława 12 (róg Dietlowskiej). 790 g

SUBZASTĘPSTWO branży trykotarskiej do oddania na Kraków. Zgłoszenia pod „Subzastępstwo" do Adm. „N. Dziennika". 2371x

AKWIZYTORÓW rutynowanych z działu węglowego poszukuję. Zgłoszenia pisemne pod „Węgiel" do Biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 2317 er

WYCHOWAWCZYNI do 2 dziewczynek 7 i 4 lat poszukuje się na wieś, przy stacji kolejowej. Znajomość hebrajskiego i gra na fortepjanie wymagane. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „74" do Adm. „N. Dziennika". 2365 x

FIRMA J. i S. Emer w Krakowie przy ul. Florjańskiej 43 poszukuje pomocnika handlowego z działu płótna i bielizny, oraz panny z działu okryć damskich.

WŁAŚCICIELOM realności w Berlinie poleca się zaufania godny i rzetelny Krakowianin administrowaniem domów. Mieszkam szereg lat w Berlinie, a wszelkiemi działami jestem dobrze obznajomiony. I-a referencje udzielić mogą w Krakowie osoby, dla których dotychczas pracuję. — Zgłoszenia pod „L" do Adm. „N. Dziennika". 791 g

ZDOLNY długoletni fachowiec w dziale papierniczym, dobrze obznajomiony z klijentelą, zmieni posadę podróżującego lub magazyniera. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Uczciwy". 796 g

POKÓJ duży z utrzymaniem dla dwóch panów urzędników lub panienek do wynajęcia. Oglądać można od godz. 1—4 popołudniu: Bonerowska 14, III. piętro na prawo. 797 g

POSZUKUJĘ 1 dużego pokoju lub 2 mniejszych, umeblowanych, ewent. bez mebli, przy ulicy Stradom względnie Krakowskiej. Zgłoszenia pod „R" do Adm. „N. Dziennika". 803 g

POKÓJ komfortowy w śródmieściu, z utrzymaniem, dla 2 uczniów (Izr.) do wynajęcia. Zgłoszenia: Biuro Blocha, Kraków, Gertrudy 23. 2394 x

POKOJU bez umeblowania za czynszem na 2 lata z góry poszukuje bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia pod „Tylko na 2 lata" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2398 er

POKÓJ z utrzymaniem u inteligentnej rodziny żydowskiej w śródmieściu do wynajęcia. Informacyj udziela z grzeczności adwokat Dr. Krengel, Kraków, Grodzka 32. 2324 x

STUDENTA do lat 13-tu z lepszej rodziny żyd. przyjmę na mieszkanie. Opieka zapewniona. Zgłoszenia: Langer, Syrokomli 7. 786 g

OKAZJA dla naszych stałych gości

sprzedajemy przez krótki czas 2400 er

reformy jedwabne praktyczne do prania w różnych kolorach po cenie 6·80 zamiast 12·—

tylko jedną parę na osobę. Fabr. bielizny „Paw" Florjańska 4, w sieni.

Ważne dla Pań!

Lekcje zbiorowe trykotarstwa ręcznego, tkanin plecionych i serwet franc. rozpoczynają się 17. IX. Przyjmuje się zamówienia. **Zakład haftu i szycia bielizny „EMKA"** Kraków, **Pędzichów 3.**

PRĘDKO

uskutecznisz działanie rachunkowe, posługując się samoliczącemi tabliczkami mnożenia, dzielenia itd. pt.

Szybki Rachmistrz

z przykładami uproszczon. działań rach. Cena 75 gr. w księg. i handl. papieru, ew. wysyła za nadesł. 1 Zł. H. Taubman, Kraków 9., Kazimierza Wielk. 98/D.

Reklama dźwignią handlu



Ciężkie czasy

spowodowane skutkiem zwiększonych kosztów utrzymania, zmniejszenia dochodów i bezrobocia, nakładają na każdego rzetelnego fabrykanta obowiązek, żeby artykuły swe przez racjonalną gospodarkę wyrabiał i sprzedawał możliwie jaknajtaniej. Każde zdzierstwo albo lichwiarski wyzysk biednych konsumentów, a w szczególności skłopotanych gospodyń domu, należy najenergiczniej napiętnować. Przewodnią zasadą przy fabrykacji znanego powszechnie mydła „Kollontay" jest dać towar: bezwarunkowo lepszy — bezwarunkowo tańszy — zaniechać bezwarunkowo wszelkich zbytecznych i drogich upiększeń! Proszę Szanownych Pań o poparcie tych rzetelnych zasad i nie wierzyć nigdy, że mydło droższe musi być bezwarunkowo lepsze. Ciężko zapracowany grosz nie wydawajcie tam, gdzie nie potrzeba. Na specjalną uwagę Szan. Pań zasługuje jedynie mydło „Kollontay z pralką".

Mydło Kollontay

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca na m. Kraków: S. GOLDSTEIN, Kraków, Józefińska 30.
Zastępca na Małopolskę: H. GLEICHER, Tarnów.

ABSOLWENTKA uniwersytetu udziela lekcji języka niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje: Weinberg, Miodowa 20. 802 g

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej szybko najdoskonalej udziela: Schöngutówna, Podbrzezie 2. 804 g

BEN ZION Rapaport udziela lekcyj hebrajskiego: Grzegórzecka 14. 799 g

MATRYMONJALNE, towarzyskie „Fortunaversal" (10 lat istnienia). Numer 89—70 groszy. Kraków, Krowoderska 7. 768 g

PERSKIE dywany, kilimy przyjmuje do naprawy jedyna artystyczna pracownia: Czosnek, ul. Kołłątaja 12, przecznica Blich. 805 g

NAJTAŃSZA wytwórnia bielizny „Łabędź" sprzedaje okazyjnie koszule nocne w różnych kolorach, tylko po zł. 7·90. — „Łabędź", Kraków, Starowiślna 6.

STENOGRAFJI listownie najszybciej wyuczamy. „Stenograf Polski", miesięcznik, wychodzi. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. 2347 ar

PODGÓRZANIE I OKOLICA! Zapisujcie się do „Kultury", wypożyczalni książek, Podgórze, Rynek Główny 12, gdzie otrzymać można ostatnie nowości polskie i niemieckie. Dla urzędników państwowych i uczniów bez kaucji. 2381 er

OKAZJA! Świecznik duży, piękny, styl antyczny, nadający się do Synagogi, do sprzedania. Wiadomość: Feliks Woźniak, Stradom 8. 783 g

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan", Tkalnia dywanów, kilimów Kraków—Podgórze, Kingi 9, tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bezkonkurencyjne. 2051sse

SŁUŻĄCE i panienki do dzieci poleca: Berta Eisenberg, Katowice, 3-go Maja 11 Telefon 1665.

SZYBY okienne poleca, wykonuje roboty szklarskie: Finkelstein, św. Krzyża 3. Telefon 29-03. 2316 er

„UNDERWOOD" i innych marek maszyny do pisania sprzedaje tanio i na dogodnych warunkach nowo otwarty skład Kraków, Zwierzyniecka 6. 2114x

ŻYD RODZINA przyjmie panienkę z lepszego domu na mieszkanie z utrzymaniem. Zgłoszenia: Dietlowska 73, II piętro front. 727 g

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają fachowo: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji) Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów 1983x

ZGUBIŁEM weksel in bianco z podpisem R. Gross i żyrem Naftal. Gross, Biała, jakoteż Patent II. kat. handlowej na rok 1928 i dowód osobisty, które unieważniam. — Powyższe dokumenty zgubiłem razem z portfelem, w którym się również znajdowało Zł. 200 w gotówce. Łaskawego znalazcę sowicie wynagrodzę: I. Chaim, Dietlowska 44. 800 g

WEKSEL na nazwisko Marcyanna Jończy z żyrantem Braun Baruch, z datą 18 marca 1928, płatny 18 września 1928, unieważniam. 2401

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko. — Henryk Balitzer, urodz. 1896 r. w Zabłociu. 2405 x

WPISY do **ROCZNEJ SKOŁY Przysposobienia kupieckiego rocznych i 1/2 rocznych Kursów handlowych.**

Rok założenia 1912. **„HERMES" Jana Pilcha W KRAKOWIE, FLORJAŃSKA 39**

przyjmuje się codziennie od godziny 9—12 i 3—6. SOBOTY WOLNE OD NAUKI.

Pryw. konc. ogródek freblowski w Podgórzu, Rękawka 15

przyjmuje wpisy dzieci w wieku od lat 4—7. Zajęcia i zabawy są prowadzone w ograniczonych grupach z zastosowaniem wzorowych metod zagranicznych i krajowych. Przy szkółce obszerny ogród. Wpisy przyjmuje się od dnia 1 września, w godz. od 10—1. 780 g

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana